Tygodnik Polski Założony 1898.
WIELKOPOLANIN
URZĘDOWY ORGAN
P. R. K. UNII ŚW. JÓZEFA
WYCHODZI CO CZWARTEK
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1,50
Półrocznie	$1.00
Kwartalnie	50c
Pojedyńczy numer	5c
Za granicami Stanów Zj.	$2.50

Prenumeratą musi być opłacona z góry.

Polish Printing & Publ. Co.
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

WIELKOPOLANIN

Polish Weekly Established 1898.
WIELKOPOLANIN
OFFICIAL ORGAN OF
The P. R. C. St. Joseph's Union
PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription Price in the United States $1.50 per year in advance; — to Foreign Countries $2.50 per year in advance.

Circulation 15.000 Copies.

Polish Prtg. & Publ. Co.
PUBLISHERS
56—22nd St. Pittsburg, Pa.

Deus et Patria. ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JOZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna.

No. 49. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 9-go Grudnia 1909 roku. Rok XI.

ODEZWA

do

Polaków, Litwinów, Rusinów, Wielb. Duchowieństwa, Unii św. Józefa, Grup Związku N. P., grup Zjednoczenia P. R. K., Gniazd Sokolich, Towarzystw wojskowych, paratialnych oraz świeckich w Pittsburgu i Okolicy.

Boga Rodzica Dziewica
Bogiem sławiona Marya
U Twego syna Gospodzina
Matko zwolena, Marya,
Ziści nam spust winam
Kyrie eleison!...

Pięćset lat zbiegnie w lipcu przyszłego roku, gdy ze stu tysięcy piersi wojska polskiego rozległ się do grzmotu podobny śpiew ten przed stanowczą rozprawą z krwiożerczem krzyżactwem na polach Grunwaldu i Tannenberga.

Pięćset lat zbiegnie gdy Polska, Litwa i Ruś stanęły do śmiertelnych zapasów z żywiołem germańskim pięćset lat zbiegnie, gdy u stóp króla zwycięzcy zwalono stosy chorągwi i wyłamano zęby bestyi niemieckiej.

Od najdawniejszych czasów, — zanim jeszcze na kartach historyi zapisano imię polski złączonego państwa, już Germanizm dążył do zgniecenia [illegible] słowiańskich. W zapasach tych zginęły plemiona Słowian, zamieszkujących między Łabą i Odrą, a nieludzki pochód na Wschód Germanizmu zagroził bytowi Słowian nad Wisłą. W celu wspólnej obrony przed złowrogiem zalewem, łączą się słowianie w państwo i mężne czoło stawiają nawale pod Mieszkami i Bolesławami. Ośmset lat zbiegło w bieżącym roku od pierwszej rozprawy na „Psiem Polu'', lecz zalew trwał dalej. Walki zaborcze trwają, a sprowadzony Zakon Krzyżacki miasto głosić słowo Boże miłością, stał się orędownikiem Germanizmu w sercu Polski, a pożogą i mieczem i zachłannością szedł jak morowe powietrze na wschód, zagarniając coraz to nowe odwieczne sadyby Polan.

I zjawia się na kartach historyi Polski król. Jadwiga. Polska i Litwa wraz z Rusią dochodzą do przekonania iż w rozproszeniu podołać nie mogą zachłanności Germanizmu, a zbójecki Zokon oszustwem, matactwem zbroi całą Europę na podbój polskiej krainy.

By wytrącić pozory Zakonowi Krzyżackiemu krwawych nawracań Litwy i Rusi, książe Litewski Jagiełło za przyczyną małżonki Jadwigi prowadzi całe wschodnie kresy do wiary świętej, a Zakon teraz odsłania przyłbice, iż nie o wiarę świętą, ale o dobra doczesne goni, iż nie posłannikiem Bożem jest, a placowką Germanizmu.

I musiał przyjść Grunwald, musiał przyjść z konieczności dziejowej, bój śmiertelny, — musiało przyjść do roztrzygnięcia pytanie — My albo Oni.

Król ufny w Pomoc Bożą i świętość sprawy, krwawymi łzami płakał, iż tyle krwi chrześciańskiej poleje się, lecz naród wielki zginąć nie mógł.

I zwyciężyliśmy.

Tysiące zaległo pola Grunwaldu i Tannenberga. Zakon Krzyżowy padł jak dzikie zwierze, zarąbany toporami polskimi, skłuty sulicami Litwy i Rusi.

Nieoględność króli naszych jednak nie zdołała wykorzystać trudu śmiertelnego, a ten, który rzekomo został zabity odżył i dalej bój toczy, dalej targa trzewami, wbrew prawom boskim i ludzkim. Jest głównym działaczem rozbioru Polski; dalej w sprzymierzeniu z zaborcami dąży do wyplenienia narodu polskiego.

Czyż trzeba przypominać o pomstę do nieba wołający „kulturkampf'' Bismarka, czyż trzeba przypominać „dzieci Wrzesińskie' — czyż trzeba przypominać „prawo wywłaszczania''? Walka Germanizmu ze Słowiańszczyzną trwa i trwać będzie do drugiego Grunwaldu i złamania. A bój ten śmiertelny toczy się ustawicznie. Toczy się na każdem polu, toczy się w każdej chwili, toczy się — zawsze.

Tam za Oceanem walka wre nie na topory i sulice, lecz tem zacieklejsza, na rugowaniu z ziem polskich wszystkiego co niemieckie oparta. Toczy się zaciekła walka z hydrą niemiecką manifestacyami wielkich rocznic, toczy się pracą naszych Wielkich w literaturze w sztuce, w pr[illegible] rolnictwie, toczy się niespożytą siłą miłowania ziemi szarej braci siermiężnej i w walce tej zwycięztwo pewne, gdy popluwszy w ręce uchwycą się tej broni — **wszyscy**.

W każdym zakątku ziemi polskiej wre już od miesięcy gorączkowa praca by dać przed światem całym świadectwo naszej walki i uczcić pamięć „Wielkiej Rocznicy''.

W Ameryce każde środowisko Polonii, krząta się, zjednoczone duchem, zespoloną jedną myślą ku uczczeniu tej wielkiej chwili. I My również

Wzywamy Was do Obchodu Wielkiego.

Uczczenie 500 letniej rocznicy Grunwaldu powinno być manifestacyą polską dla obcych, a nam porachowaniem sił i tężenia się do tem usilniejszej pracy na polu narodowym.

Wzywamy Was Drodzy Bracia Polacy, Litwini i Rusini jak niegdyś Wielki Jagiełło do śmiertelnego boju, do skojarzenia usiłoweń celem manifestacyi narodowej.

Jeśli w sercu zawiść żywisz, wyrwij ją, jeśli zazdrość zakrywa bratnią miłość, zduś ją, jeśli osobiste „ja'' staje ci na przeszkodzie w zbrataniu się w tej uroczystości, zdepcz je dla wielkości tej chwili.

Patrz byś nie bluźnił tej krwi która potokami spłynęła na polach Grunwaldu, patrz byś nie bluźnił tej myśli zjednoczenia Polski Litwy i Rusi, patrz byś nie bluźnił tem świętem pamiątkom wykwitłym z miłości ku krajowi.

Bracia! wzywamy was do jedności

Jak legło kzyżactwo wspólnemi siłami, a dzieła dokonano jednością, tak i my w tym wielkim roku rocznicy Grunwaldzkiej — stańmy zszeregowani brat Polak-Litwin i Rusin, duchowny-rycerz i szara brać rolna do wspólnej pracy, stańmy do niej jak te wielkie kmiece zastępy rozstrzygające los bitwy Grunwaldzkiej, a aby nam kroki i szyki się nie psowały idąc w bój powtarzajmy wraz z nimi: Zdro-waś—Marya łaskiś-pełna.

Do Was Wielebne Duchowieństwo, do Was Bracia Uniści, Związkowcy, Zjednoczeńcy, do Was Sokoli, do Was dziesiątki Towarzystw wojskowych, świeckich i parafialnych, do Was Polacy-Litwini-Rusini w Pittsburgu i okolicy wołamy:

Uczcijmy pamięć Grunwaldu.

Wzywamy Was do wydelegowania przedstawicieli na posiedzenie które odbdzie się w niedzielę dnia 23go Stycznia 1910 roku o godzinie 3:30 po południu w hali parafialnej św. Stanisława Kostki 21 i Smallman ul. Pittsburg, Pa.

Wzywamy Wiel. Duchowieństwo dyecezyi Pittsburskiej, wzywamy reprezentantów Towarzystw których zasady polskie, są drogą i wskazówką postępowania, na zebranie celem zorganizowania komitetu **Obchodu Grunwaldzkiego w Pittsburgu i okolicy.**

Ks. J. Górzyński,
Ks. A. Smełsz,
Ks. C. Tomaszewski,
Ks. P. Kwapuliński,
Ks. J. Sutkajtys,
Dr. T. Starzyński,
A. Karabasz,
L. Haduch,

(Nadesłane).

UNIA ŚW. JÓZEFA W PITTSBURGU.

(Ciąg dalszy.)

Nie posyłają nasi słynni patryoci dzieci swoich do szkół parafialnych, bo boją się, aby ich tam kapłan nie nauczył katechizmu, bo chcą, aby jak oni, tak i dzieci ich rządziły się wolnością przekonań.

Ogólny cel stowarzyszeń polskich w Ameryce powinien być: — utrzymanie narodowego ducha, udzielenie moralnego i materyalnego ratunku. — Organizacya więc, która mało lub wcale nie dba o ten ratunek moralny, co gorsza, chce usunąć zasadę moralności, religię, nie jest żadną organizacyą dobroczynną, ale zabójczą, bo ratując ciało od głodu, zabija duszę.

Stowarzyszenia polskie mają starać się o utrzymanie narodowości, języka, bo te wielkie i cenne dobra, **lecz prócz nich, strzedz i pilnie chronić muszą wyższych jeszcze i zacniejszych skarbów: moralności i wiary.**

Kiedy więc widzimy, że Organizacya jakaś wiarę i moralność uważa za rzecz podrzędną, wołać trzeba:

Katolicy Polacy! nie wstępujcie do tej organizacyi, bo smutnie tam stoi z wiarą świętą; członkowie większą częścią żyją, jakby Boga nie było!!

Jeżeli kiedy, to dzisiaj pamiętać nam trzeba o tem, że fałszywi patryoci, z szczególnem zmiłowaniem zastawiają sidła na polskich wychódźców.

Są to ludzie, którzy nie mają wiary, wielu z nich żyje w dzikich małżeństwach lub zawiera śluby cywilne, dla tego pewni być możemy, że dzieci ich raz na zawsze dla narodowości i wiary są stracone.

I tacy to ludzie narzucają się nam na przewodników? i takich to wybiera się na Sejmie na urzędników Organizacyi

Ci też głośno dziś mówią: „**co nam do moralności naszych ludzi; dość się namęczą, niechaj trochę użyją.**''

Patrzcie! wrzekomi ci przyjaciele, a raczej najgorsi wrogowie, igrają sobie z najświętszymi uczuciami ludu naszego, i systematycznie usiłują podkopać w nim wiarę, odzwyczajić go od religijnych praktyk, nie zważając, że w ten sposób pracują właśnie dla socyalizmu i anarchizmu, i sami na siebie broń kują.

Kiedy lud wiarę straci, z pewnością powie: „**nie mamy czasu modlić się do Boga; równość i mord! gdzie dobrze tam ojczyzna, i żyj pókiś na świecie!**

Obowiązkiem Organizacyi katolickich, gazet katolickich, kapłanów, jest ostrzegać prawych polaków przed pseudo-patryotami, — mordercami dusz.

Zdemaskujmy łotrów, pouczmy wychódźctwo polskie, a z pewnością żaden prawy polak nie wstąpi do Organizacyi, która dąży do bezbożności, która w szeregi swoje przyjmuje żydów, apostatów a nawet moskali i prusaków.

Pamiętajmy Bracia Rodacy, że jeżeli kiedy, to w obecnych czasach jesteście wystawieni na różne pokusy ze strony ziomków **„liberałów i masonów''.**

Bałamucą oni lud polski, odrywają go od kościoła, i aby dopiąć celu, uciekają się do rozmaitych machinacyi.

W gazetach, które szumnie nazywają „**kagańcem oświaty**'', z tendencyą szkodliwą wierze i moralności, występują jawnie w obronie masonów, żydów, moskali, i za równością wszystkich religijnych wyznań, żydów zarówno i pogan.

Organizacya ich, to organizacya nie polska, ale międzynarodowa, i bezreligijna, bo do niej należą i mają prawo wstępować katolicy żydzi, niedowiarkowie, masoni, a czyż żyd, socyalista i td. może być dobrym polakiem?

To, że ktoś się urodził na polskiej ziemi przyznaje się do polskości choćby dla interesu, nie stanowi, że ten człowiek jest polakiem. — **Aby być prawym polakiem, trzeba myśleć, czuć, mówić, żyć po polsku.**

Nawet niektórzy urzędnicy tej Orgnizacyi nie są polakami; bo żony mają niemki, szwedki, żydówki, mówią z niemi i z dziećmi po niemiecku, po żydowsku, po angielsku, ale nigdy prawie po polsku.

To mają być patryoci.

Ludzie ci o dobro ludu polskiego najmniej się troszczą, i tylko aby się utrzymać na urzędach, — świętego imienia wiary i ojczyzny nadużywają, chwaląc się ze swego patryotyzmu po gazetach, ale w rzeczywistości są kosmopolitami, i stoją w służbie lóż masońskich i dla nich pracują.

Organizacya wasza, Unia św. Józefa, oparta jest na chrześcijańskich podstawach w duchu katolicko-polskim prowadzona, — mająca prawdziwie interesa ludu na oku.

Obok wzajemnej pomocy, popieracie szkoły polskie, opiekujecie się sierotami, wydajecie gazety katolickie, bierzecie w opiekę wychódźców polskich.

Nie zapatrujcie się więc na organizacye międzynarodowe, ale trzymajcie się ściśle waszej konstytucyi katolicko-polskiej.

Słyszałem, że jakiś waspan, któryś w dziwny jakiś sposób dostał się na wysoki urząd pewnej Organizacyi, udaje obecnie wielkiego patryotę, składa wizyty księżom i wpływowym polakom, chcąc przez to pokazać, że ma poważanie i znaczenie.

Znamy tego waspana, wiemy co za jeden, niech więc nie myśli, że słodkimi słowy i udaną grzecznością ujmie sobie polaków w Pittsburgu i okolicy. — Nie ma głupich. Polskość i patryotyzm tego pana to blaga, bo gdyby tak kochał wszystko co polskie, niewątpliwie byłby sobie wziął za żonę polkę, a nie cudzoziemkę.

Po cóż zawracać ludziom głowy. Niech taki waspan otwarcie powie że jest polakiem dla interesu, że dla tego z polakami żyje, **bo z nich żyje**, ale na tem kończy się jego miłość Ojczyzny.

Przyjmuje on na siebie rolę przedstawiciela **„uwagi publicznej na sprawy narodowe''**, rezonuje o tych sprawach, jakby się na nich znał wybornie.

Z czasem przekonamy się, co to za mądry człowiek, co to za wielki patryota. Tylko cierpliwości.

Liberali twierdzą, że kto jest dobrym katolikiem, nie może być dobrym polakiem.

Po zburzeniu religii, idzie naturalnem następstwem zburzenie ojczyzny; że zaś liberali są międzynarodowcami i masonami, właśnie nad tem pracują, aby zniweczyć ojczyznę. — A więc są zabójcami ojczyzny a nie jej miłośnikami.

Prawdziwa miłość ojczyzny rodzi się z religii, i jest następstwem miłości **ojcowskiej, zkąd i ojczyzna** bierze nazwisko.

Wielcy ludzie do małych interesów, na miejsce ojczyzny podstawili swoje państwo, a na miejsce miłości ojczyzny cześć tego państwa, tej tak przez nich zwanej Polski w zmniejszeniu.

Pod ich piórem i na ich ustach znikła **Ojczyzna**, —racye państwa potrzeby państwa, prawa państwa to nieubłagane bożyszcze, któremu wszystko należy poświęcić, ciało i duszę i myśli serce, majątek, wiarę, — a kto tego nie czyni, kto nie kłania się temu ich bożyszczowi i im samym, ten nie polak, ten nie jest patryotą. —

Według wyobrażenia w sferach liberalnych, kościoły katolickie polskie są to ciemne ducha ludzkiego kazamaty, do których należą ludzie o dobro i interes społeczeństwa polskiego zgoła się nie troszczący.

Czy to prawda? — Niech nam wykażą liberali co oni zdziałali dla społeczeństwa ludzkiego? — Napaści na Kościół i księży, wydzieranie ludowi wiary świętej — czyż to nazwać można pracą dla dobra społeczeństwa?

Patryotyzm liberałów, to tylko uniesienie fanatyczne, to zaciekłość bezmyślna.

Nie wiedzą liberali co to jest religia i jaki jej wpływ, choćby już tylko pod względem społecznym i politycznym, dla tego chcą ją usunąć ze szkół, aby nie była przeszkodą do wolności sumienia.

Plutarch napisał: „Rzućcie okiem po szerokiej ziemi: znajdziecie miasta bez wałów obronnych, bez literatury, bez pieniędzy, bez władz regularnie ustanowionych, **ale żadnego nie znajdziecie bez religii''.**

Pewna Organizacya, — przez wzgląd dla kilkudziesięciu różnowierców, którzy do niej należą, krzywdzi ogromną liczbę jednowierców, tj. katolików; dla przypodobania się kilku masonom, apostatom, żydom, krzywdzi ogół katolicki.

Mimo to, piszą ci panowie bez ustannie, że do ich organizacyi powinni wstępować wszyscy polacy.

Aby dostać kilka set pośmiertnego, nie potrzeba dziś wstępować do Organizacyi międzynarodowej, bezreligijnej, bo mamy dosyć Organizacyi polsko-katolickich.

W Unii św. Józefa można się zabezpieczyć na tę samą sumę, a oprócz tego ma się tę korzyść, że dla kilku set dolarów, nie potrzeba bratać się ze Szwedami i Szwedkami, żydami i żydówkami, nie potrzeba wyrzec się wiary świętej katolickiej.

Członkowie Organizacyi mają być braćmi. — Tylko przy Bogu, wspólnym Ojcu, ludzie czują się braćmi; bez Boga ludzie muszą być zawsze sobie wrogami, bo interesa ich wyłączają się wzajemnie.

Kiedy na to zwracamy uwagę, kiedy wytykamy tym panom ich brednie, ich fałsze i sprzeczności, wołają w niebogłosy, że prześladujemy narodową Organizacyę.

Jest to taktyką właściwą wszystkim pracownikom przewrotu społecznego, że najprzód propagandą antyreligijną, torują drogę do dalszych swych celów.

Wszak wszyscy wiedzą o tem, że z urzędników pewnej Organizacyi polskiej, jedni żadnej nie mają religii, inni mają religię **„socyalistyczno-rewolucyjną''**, inni, znów religię „ateistyczną'', czyli co na jedno wyjdzie, że są ci panowie bezwyznaniowcami.

Osobistości te, mając o sobie dziwne jakieś pojęcie, chcą, aby cała Polonia była im posłuszna, aby wszyscy im cześć oddawali.

Pojmujemy bardzo dobze, że tym panom milczenie ze strony prasy katolickiej byłoby bardzo na rękę.

Kiedy więc zwracamy uwagę na ich przewrotność, objaśniają sobie i swoim czytelnikom, że to jest sprawa naszej zaciekłej nienawiści.

Gdyby gazety liberalne, zamiast zarzucać nam zawziętą nienawiść — wyrzucały nam wytrwałe zdzieranie maski z podkopujących się pod Kościół Boży wrogów, przyznalibyśmy im najzupełniejszą słuszność.

Zgodzilibyśmy się i na to, gdyby nam zarzucali **nienawiść zabójczych dla ludzkości** doktryn antychrześcijańskich; nienawiść bowiem taka, nie jest uczuciem nieprzyjaźni, ale uczuciem obrzydzenia.

Prasa liberalna posługuje się stale wygodną dla swych celów i dla swojej niewiadomości taktyką.

Powtarza wciąż te same potwarze na duchowieństwo, jak gdyby te zarzuty nie były należycie i wielekrotnie wyjaśnione i odparte.

Rzeczywiście, metoda to wygodna, zalecona już przez Wiltera w jego słynnem: **„kłam, kłam odważnie, zawsze tam coś z tego pozostanie''**, bo na każde kłamstwo, niepodobna wciąż odpowiadać szerszemi tego kłamstwa odprawami.

Takiej metody **nie można nazwać** ani uczciwą, ani naukową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA MIEJSCOWA.

O Odezwie.

W dzisiejszem numerze podajemy na pierwszej stronie odezwę do Polonii Pittsburskiej i okolicy względem uroczystego obchodu Rocznicy Grundwaldzkiej. Sprawa ta powinna leżeć każdemu na sercu. W obec poważnej chwili jaką będzie 500 rocznica wszyscy powinni się złączyć. Naznaczona data zebrania powinna zgromadzić reprezentantów Towarzystw polskich litewskich i rusińskich celem wspólnej narady. Pamiętajmy, iż rocznica ta będzie obliczeniem sił naszych i okazaniem ogólnonarodowej solidarnej pracy. Zachęcamy wszystkich i prosimy by mówiono o tem, naradzano się a na posiedzeniu, by reprezentacye mogły podawać wnioski i projekty.

Do dzieła Polonio Pittsburska i okolicy.

Zbieracz monet.

Nie dawno bo zaledwo parę miesięcy temu wynaleziono ekscynyrtcznego Leibacha, który z zamiłowaniem napełniał wszystkie dziurzy swego domu pieniędzmi, a teraz znowu śmierć wykryła szczególniejszego zbieracza w osobie Ludwika Gribel przy Mobile ul Allegheny.

Manią jego było zbieranie monet i znaczków pocztowych. Gdy Gribel zmarł myślano, iż jest biedakiem i prócz marnych mebli nic nie pozostawił. Gdy jednak spadkobiercy zaczęli przewracać wszystkie kąty w domu, znaleziono do 50,000 znaczków pocztowych powlepianych w książki, najrozmaitszych krajów całego świata i różnych czasów. Z pieniędzy znaleziono do 2,000 rozmaitych monet, których wartość jako okazów oceniają na setki i tysiące dolarów. Gribel za młodszych lat był robotnikiem konnych kolei ulicznych. Pasyę do zbierania starych monet i marek miał od młodości. Skrzętnie zbierając potrafił zebrać kolekcyę monet amerykanskich (dolarów srebrnych) od roku 1795 do obecnego roku, a niektóre z nich rzedstawiają poważną wartość dla kolektorów. W kolekcyi również miał pół dolarówki rok za rokiem od roku 1794. W zbiorze monet obcych znaleziono monety chińskie do 2000 lat stare. Wśród wielu talar Austryacki z r. 1486, saskie pieniądze z r. 1630 i 1540, Brunswik z r. 1599, austryackie z r. 1558. 62 monet było złotych a 332 srbrnych. Pół centy am. od r. 1800 do 1855, stare miedziane z roku 1791. Centy Washingtona z roku 1791 i 1783.

Prócz tych wiele innych różnych krain i dat, a również zegarek złoty z przed 200 lat. Cały ten majątek marek i pieniędzy znajduje się w ręku Trust Com.

Pociąg najechał człowieka.

Jan Konzulus przechodząc przez treki kolei B. and O. przy ul. 6ej w Braddock w niedzielę w nocy został uderzony przez pociąg pasażerski i fatalnie pokaleczony.

Drugi wypadek zdarzył się w Duquesne Steel Works w Duquesne. Lokomotywa ranżerująca najechała na robotnika Jana Hanna i odcięła rękę i nogę. Stan jego krytyczny.

Stalownia poszukuje robotników.

Carnegiego Stalownia w Youngstown O., potrzebuje wielu dobrych robotników jak inżynierów, elektryków i maszynistów. Powiększenie fabryki wymaga więcej pracucjących.

Zbrodnia nie wypadek.

W ubiegły czwartek wieczorem lub w piątek rano rzekomo pociąg przejechał i zabił na miejscu Józefa Ruptyńskiego górnkia z Harwick kopalni, Springdales miasteczka. Koroner zawyrokował iż śmierć nastąpiła przypadkowo i trupa pochowano.

Jerzy Lair przyjaciel zmarłego zrobił doniesienie w niedzielę policyi i na mocy tego zaaresztowano Jerzego Remo i James Evers jako współwinnych śmierci Ruptyńskiego. Również oskarżono Michała Sama, który ma złamaną nogę, a uległ złamaniu nogi w bijatyce, w której R. stracił życie. Po pogrzebie okazało się, iż Remo wszedł do domu żony Ruptyńskiego i zawiadomił ją, iż mąż jej leży na szynach kolejowych i ma go pójść ściągnąć. Gdy Ruptyńska doszła do treki znalazła trupa poszarpanego przez kolej.

Dnia 3go bm. pożegnał się z tem światem śp. Walenty Starczewski, rodem z Witkowa w W. Księstwie Poznańskiem. W Ameryce przebywał od lat 16tu.

Śp W. Starczewski liczył 74 lata.

Pogrzeb przy licznym współudziale krewnych i znajomych odbył się w niedzielę dnia 5go b. m. na cmentarz św. Stanisława Kostki.

Niech mu ta obca ziemia będzie lekką.

KONGRES 61.

Ważne punkty z Orędzia Prezydenta.

Prezydent Taft rekomenduje w orędziu na otwarty 61 Kongres Stanów Zjednoczonych odczytanym w obu izbach w dniu 7 b. m.

Rekomenduje: dwa okręty wojenne — armia lądowa ma pozostać taką samą, — zgniecenie białego niewolnictwa (handel dziewczętami); — przyspieszenie procedury sądowej; — podniesienie opłat pocztowych drugiej klasy przesyłek; — oszustwa w urzędzie cłowym w handlu cukru nie mają przyjść pod debaty Kongresu, — taryfa ma pozostać nie naruszoną; — Narodowe biuro zdrowia; — prawa federalne dla raportów kontrybucyi na politykę; — pensye cywilne; — dodatki do prawa „injunction'' celem dania zawiadomienia; — Opieka Stanowa dla Arizony i Nowego Mexicu; — pocztowe kasy oszczędności; — uroczytość rocznicy oswobodzenia negrów.

Prezydent wyraża zadowolenie z dobrego stanu spraw:

W departamencie Stanu; z położenia na dalekim wschodzie; dobrego stanu interesów w Ameryce; ze stanu biura amerykańskich republik; — rybołóstwa; ze skali taryfowej.

Prezydent wypowiada niezadowolenie:

W sprawie Zelayi (prezydent Nicaragui); z przeciągania spraw sądowych; niedokładności **w sprawach porządku publicznego** (public service).

Prezydent w specyalnym orędziu poleci:

Prawa przeciw trustom; między stanowe **prawo handlowe**; armia; marynarka; Nicaragua,

ZAWIADOMIENIA.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
3612 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Paweł Szałkowski, Wice-prezydent.
821 Dickson str., Homestead, Pa.
Leopold Buchholc, Kasyer.
3441 Melwood ave., Pittsburg, Pa.

Opiekunowie Kasy.
Józef Grabowski,
1441 Penn ave., Pittsburg, Pa.
Andrzej Ratajewski,
3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Władysław Mielcuszny,
144—44 str., Pittsburg, Pa.
A. Szramowski, Marszałek.
3347 Vesper str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
Wł. SZELONG,
128—43th str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii, należy adresować do:
ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
385 Hancock st. 6 Ward, Pittsburg„Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750.00, $500.00 lub też na $250.00.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy. — Niewiasty są wolne od opłacania podatku na Organ.

Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, sekr., Józef Walkowski,3201 Dickson str. Pittsburg, Pa. Posiedzenia w czwartą Niedziele każdego miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No I, sekr. Jos.Ksiciński, 2815 Spring alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I **sekr.**, P. Nawrocki, 58 22 st. rear. Pittsburg, Pa., posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa IV. Br. św. Franciszka Xaw. sekr. Jan Iwiński, 335 Hancock str., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. Michał Okoński, 4812 Hatfield str. Pgh., Pa.—Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Najśw. Rodziny.

Grupa VI. Ksawery Barszczewski 910 Talbot ave., Braddock, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch., No. II, sekr. Józef Walkowski, 3201 Dickson str. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa IX. Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. St. Dembowski, 3011 Preble ave., Pittsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. Wacław Gaca, 101 Meadow str. Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr., Fr. Wnorowski, 709½ 8th ave., Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godzinie 1ej po południu w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki **sekr.** F. Łentowski, b. 493 Goff,Pa. Posiedzenia w 3ą niedzielę mies.

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr., Józef Majewski, 313 S. Main str. Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jana Kantego.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. August Wiśniewski, cor. Ridge i 33 str. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca N. M. P. Pgh. Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. Felix Urbanowski, box 33, Calumet, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św.Jadwigi No. II, sekr. Jakób Papciak, — 3021 Preble ave., Pittsburg, Pa.—Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr. **sekr.**, Stanisław Mantz, 624 — 3-rd ave., New Kensington, Pa.—Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Arch. No. III, sekr. Władysław Zieliński, 310 Downing str., Pgh., Pa.—Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. Jan Kurowski, 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIV. Br. św. Stanisława K. **sekr.**, Jan Januszko, box 57 Bosvell, Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Pułaskiego,sekr L. Laszkiewicz, 3034 Preble str., Pittsburg, Pa., — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M. **sekr.** A. Łachmanek, box 96, Export, Pa. — Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w par. Najśw. M. Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr., Józef Popławski, box 315 Canonsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. St. Pawelski, box 140 Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXII. Tow. św. Jacka w Creighton, Po. Posiedzenia trzecią niedzielę miesiąca w domu Ig. Sawy, **sekr.**,Jan Kamiński box 44 Creighton. Pa.

Grupa 34 Tow. pw. Stanisława B. i M Posiedzenia co drugą niedzielę.— Sekretarz Ignacy Firlik, Everson, Pa.

TABELA PODATKU STOPNIOWEGO
Unii św. Józefa w Pittsburgu

Wiek			Assesment od $250	Assesment od $500	Assesment od $750
Od 16	Do	20	20c	40c	60c
20		21	21	42	63
21		22	22	44	66
22		23	23	46	69
23		24	24	48	72
24		25	25	50	75
25		26	26	52	78
26		27	27	54	81
27		28	28	56	84
28		29	29	58	87
29		30	30	60	90
30		31	31	62	93
31		32	32	64	96
32		33	33	66	99
33		34	34	68	1,02
34		35	35	70	1,05
35		36	36	72	1,08
36		37	37	74	1,11
37		38	38	76	1,14
38		39	39	78	1,17
39		40	40	80	1,20
40		41	41	82	1,23
41		42	42	84	1,26
42		43	43	86	1,29
43		44	44	88	1,32
44		45	45	90	1,35

WSTĘPNE.

Dla mężczyzn i niewiast bez względu na wiek po 25c od każdych $100. ubezpieczenia. Do każdego assesmentu miesięcznego dolicza się na

FUNDUSZ REZERWOWY.

Od człon. ubezp. na $250 2c
" " " $500 4c
" " " $750 6c

FUNDUSZ OBROTOWY.

Każdy członek bez względu na jaką sumę jest ubezpieczony opłacać będzie 3c. i na organ Unii 5c.

DO CZYTELNIKÓW.

Ostre prawa i przepisy pocztowe wiszące nad każdem wydawnictwem zmuszają nas do wystosowania odezwy do Was Szan. Czytelnicy o uregulowanie przedpłaty.

Czasy stanowczo się poprawiły. Uchwała przeprowadzona nad taryfą celną zażegnała wszelkie wątpliwości. Fabrykańci wiedzą czego się trzymać i przemysł rusza całą siłą. Na brak pracy wkrótce nikt nie będzie narzekał. Wiele zaległości jakie pozostały z czasów zastoju prosimy uprzejmie wyrównać, to da nam możność poczynienia ulepszeń i powiększenia działu powieściowego.

Ociąganie się z opłatą pociąga nieprzyjemności z upomnień, a uregulowanie wytworzy sympatyczniejsze stosunki między Wydawnictwem, a Sz. Czytelnikami.

Wielu dostajemy nowych abonentów, wiele listów, których nie reklamujemy na wzór innych pism, lecz znajdują się również, którzy na upomnienie się o należytość za pismo nie dają odpowiedzi.

By dojść do porządku, prosimy Sz. Czytelników o wyregulowanie zaległej prenumeraty, jak również prosimy o odnawianie.

Pragnąc, by Sz. Czytelnicy byli zupełnie zadowoleni robimy li tylko z korzyścią dla Sz. Czytelników ofertę następującą:

Każdy płacący zaległą przedpłatę i kto nadeśle na rok bieżący otrzyma w prezencie powieść: **Ben-Hur.**

Każdy płacący zaległą przedpłatę i kto nadeślę wprost do drukarni z góry przedpłatę z dodatkiem 50 centów dostanie w premii powieści: **Ben-Hur i Czarne Błoto.**

Każdy, kto zapłaci zaległą przedpłatę i nadeślę z nową prenumeratą 1 dolara, a więc razem $2.50 otrzyma w premii powieści:

1) Ben-Hur.
2) Czarne Błoto.
3) Głowa św. Barbary.
4) Męczennicy.
5) Komedya z Pomyłek.
6) Baśni Ludowe.

Powieści te można bez prenumeraty otrzymać za nadesłaniem — $1.50 i takowe wyślemy na nasz koszt opłacone.

Donosimy również, iż posiadamy na składzie zapas **Kalendarzy ściennych**, przedstawiające „Błogosławieństwo Kosynierów'', które oddamy **drukarniom polskim** na zamówienia po **bajecznie niskiej cenie.**

Posiadamy na składzie obrazy (fotografury) **Konstytucyi 3-go Maja**, które wyślemy opłacone po nadesłaniu 25 centów.

Ofertę powyższą dajemy na czas 2 miesięcy tj. od dnia 18go b. m. do dnia 1go stycznia, 1910 roku.

Wysyłki uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Agentom dajemy znaczny rabat.
Wydawnictwo „Welkopolanina''

Jasna Góra.

Za szczęśliwych czasów królowej Jadwigi, które na długie lata ugruntowały potęgę Polski za czasów, które nam dały unię z Litwą i grunwaldzkie nad żywiołem teutońskim zwycięstwo, w owych to latach, ku końcowi XIV stulecia, powstał i odrazu ogromną czcią całego narodu otoczony został klasztor paulinów i kościół Bogarodzicy na Jasnej Górze w Częstochwie.

Pomnieć należy, iż cały ów wiek XIV na całym zachodzie Europy odznaczał się nieznierną gorliwością w głoszeniu chwały Matki Chrystusowej..... W ciągu kilkudziesięciu lat — pisze Szajnocha) — sześć nowych ku czci Jej świąt powstało, jako to: Ofiarowanie zaprowadzone w Kościele zachodnim przez papieża Grzegorza XI; Nawiedzenia — przez Urbana VI: Patrocinii — przez Benedykta XIII; Zaślubin, Siedmiu Boleści Najświętszej Panny Śnieżnej.... Ponadto zaś pomnożono wigilią i po tem dawne święto Narodzenia i upowszechniono miejscowe dotąd święto Poczęcia....

W tym to właśnie czasie modlitwa Pozdrowienia Anielskiego dzięki papieskiemu udzielonemu w 1327 r. odpustowi, stała się modlitwą najgorliwiej wśród powszechności katolickiej odmawianą. A w roku 1318 zaprowadzony zostaje zwyczaj dzwonienia pod wieczór ku czci Bogarodzicy na „Anioł Pański' i coraz bardziej gruntuje się obyczaj poświęcania soboty nabożeństwu do Matki Boskiej jako jedynej niegdyś duszy ludzkiej, która u stóp krzyża nie zwątpiła w zmartwychwstanie Zbawiciela... Upowszechnił się przytem wówczas psałterz N. Panny, w którym wszystko, co Dawid śpiewał o Bogu, zastosowano do jego Matki, śpiew zaś kościelny tamtoczesny był prawie wyłącznie uwielbieniu Bogarodzicy poświęcony..

W składaniu hołdu Królowej Niebios ubiegały się o pierwszeństwo wszystkie niemal zakony, ludzie świeccy i rycerstwo całego zachodu...

W drugiej połowie XIII wieku karmelici zaprowadzają szkaplerz, który był zapoczątkowaniem bractw i święta Matki Boskiej Szkaplerznej; dominikanie tworzą różaniec, a stąd bractwo różańcowe i święto Matki Boskiej Różańcowej; powstają zakony rycerskie, jak pruski, poświęcony czci Maryi Panny, francuski — rycerzy Bogarodzi założony koło 1380 roku przez Karola VI, hiszpański — rycerzy N. Panny de Montesa, założony w 1305 r. Jakóba II Arragońskiego, wreszcie zakon rycerzy Gwiazdy, czyli Matki Boskiej Dostojnego Przybytku utworzony około 1350 r. przez księcia Burgundyi Jana Dobrego.

W szrankach hołdowniczych stanęli i poeci, najznakomitsi pieśniarze swego czasu, jak ów Walter von der Vogelweide lub Gotfreid ze Strasburgu, i Konrad Wircburski, i wielu innych.

Zaś zbożna cześć wśród ludu wszystkich krajów pogłębia się coraz bardziej i powstaje szereg świątyń, powszechnem uwielbieniem otoczonych, i jako miejsce z cudów słynące, głośnych, jak naprzykład kościół N. Panny w Marya Cell w Styryi, lub w Einsiedel w Szwajcaryi...

Polska pod tym względem nie stanowiła wyjątku i w gorliwości kultu dla Matki Zbawiciela innym krajom nie ustępowała zgoła. Wszystkie jej główne świątynie, jak kościół archikatedralny w Gnieźnie, katedralny w Kruszwicy, parafialny w Krakowie były założone pod Jej wezwaniem, a najznakomitsi nasi królowie, jak Bolesław Krzywousty, lub Władysław Łokietek szczególnem nabożeństwem w tym kierunku się odznaczali...

Zwłaszcza atoli — w czasie, który wypiastował naszą Jadwigę — pisze Szajnocha — i w gronie ludzi, którzy ją otaczali, daje się widzieć gorąca skłonność do coraz żywsze chwały Matki Niebieskiej. Toć nawet ów płochy kanclerz króla Ludwika, biskup krakowski, Zawisza, nie zeszedł ze świata bez pamiątki swego nabożeństwa do Maryi Panny. Pozostała po nim znamienita fundacya przy katedrze krakowskiej mansyonarzów, którzy swojem kolejnem śpiewaniem officiów do N Panny sprawić to mieli, aby „zamek krakowski we dnie i w nocy brzmiał bezustanną Jej chwałą". Dziad królowej Jadwigi węgierski król Karol Robert odmawiał po sto, niekiedy po dwieście Zdrowaś Marya. Babka Jadwigi, Elżbieta.. upamiętniła się odnowieniem kaplicy N. Panny Egipcyanski na zamku niższym (krakowskim). Nad wszystkich atoli celował w tej mierze rodzony ojciec Jadwigi. On to wskutek ślubu bogobojnego przed rozpoczęciem wojny tureckiej około roku 1363 założył ową świątynię styryjską w Marya-Cell, która później razem z Częstochową tak głośno zabłysnęła łaskami. A do powyższego dodać należy, iż jednym z najwcześniejszych śladów pobytu królowej Jadwigi w Krakowie był zachowany do dnia dzisiejszego akt z roky 1384 wznawiający fundacyę alteryi Wwiebowzięcia N. Panny w kościele na zamku krakowskim, uczynionej jeszcze przez Kazimierza Wielkiego.

W tych to właśnie czasach pobożności szczerej i gorliwości wzmożonej, a niemal powszechnej, w czasach wizyonerstwa i cudowidztwa, które tak jaskrawo całe średniowiecze, charakteryzują — powstał i urósł, aby niemałej wagi rolę w dziejach Polski odegrać, monaster jasnogórski.

Częstochowa w XIV stuleciu wraz z sąsiedniemi zamkami Olsztynem i Wieluniem należała do Władysława Opolczyka, książęcia na Kujawach. Składała się ona wówczsa z dwóch części — starej i nowej, z których pierwsza przypierała do samotnej góry zwanej Starą, której szczyt wieńczył odwieczny, opuszczony już wówczas kościołek N. Panny.

Na tej to właśnie Starej Górze zdecydował Opolczyk wznieść klasztor oo. Paulinów i umieścić w nowej świątyni przywieziony z Rusi Czerwonej stary obraz Bogarodzicy, malowany na drzewie w stylu bizantyńskim, a pochodzący z Grecyi.

„Dostawały się stamtąd—pisze Szajnocha — obrazy takie w pobliże Polski już to skutkiem bezpośrednich stosunków książąt ruskich, z cesarstwem Carogrodzkiem, już to za pośrednictwem łupiezkiej Litwy, która, plądrując greckie osady i klasztory Chersonu czyli Krymu, unosiła z nich bogatsze naczynia i obrazy, idące później sprzedażą lub zdobyczą z Litwy na Ruś. Napływało ich tym sposobem tak wiele w strony ruskie, iż nastała tam oddzielna klasa podobnych zabytków greckich, zwanych powszechnie Chersońskimi lub Korsuńkimi".

Takiem było prawdopodobnie i pochodzenie obrazu, który ks. Władysław Opolczyk przyszłemu klasztorowi oo. Paulinów ofiarował.

Fundacya klasztoru dopełnioną została w dniu 9 września 1382 r. a odyła się w obecności księcia, wobec wielkorządcy książęcego Merbouy, Frączka' ochmistrza,czterech burgrabiów czyli starostów i trzech panów duchownych.

Oprócz darów i nadań Opolczyka, już w dniu 25 listopada 1339 r. otrzymuje klasztor przy królewskiem mieście Częstochowie nowe nadanie, uczynione tym razem przez Władysława Jagiełłę i poczyna odtąd róść w potęgę dóbr ziemskich i w stokroć większą moc i potęgę duchową, która całą Polskę kołem swych promieni ogarnia.

„Wówczas — mówi Szajnocha— zaczęła Częstochowa opromieniać się chwałą, która dotąd nie zgasła. Jej Stara góra otrzymała odtąd nazwanie Jasnej. Pokrewny jej śpiew Bogarodzica nabył coraz więcej rozgłosu Z tych to lat, mianowecie z r. 1410 mamy pierwszą pewną wiadomość o odśpiewaniu go przez całe wojsko przed bitwą. Z tych to lat pochodzi także jego odpis najstarszy, ułożony około roku 1408. Po niewielu latach, w tym samym czasie, kiedy Częstochowa pierwszymi zajaśniała cudami, stał on się prawdziwym hymnem narodowym nuconym przy wszystkich uroczystych okolicznościach, w szczególności przy wielkich nabożeństwach dziękczynnych, jako polskie Te Deum, Tak i częstcohowski obraz Bogarodzicy i starodawną pieśń o Niej winniśmy w znacznej części czasom przyjścia Jadwigi. Otoczył je ten duchowny nabytek dziwnie miłym dla nas urokiem.

. . . .

W obecnej chwili z powodu zuchwałego świętokradztwa, dokonanego w klasztorze Jasnogórskim, oczy całej Polski zwrócone są ku murom prastarej świątyni...

O. Wacław kapucyn, na łamach „Biesiady Literackiej" przypomina, że zamach tegoroczny miał już poprzedników w wiekach ubiegłych...

Pierwszy dokonano w r. 1430 t. j. w niespełna 50 lat założeniu klasztoru. „Roku 1430—pisze współczesny Długosz—król Władysław Jagiełło obchodził święto Zmartwychwstania Pańskiego w Kaliszu. Pod ten czas niektórzy ze szlachty polskiej, wyniszczeni marnotrawstwem i obciążeni długami, mniemając, że klasztor częstochowski na Jasnej Górze, zakonu św Pawła, posiadał wielkie skarby w dzień świąteczny Wielkanocy napadli na rzeczony klasztor Paulinów A nie znalałszy spodziewanych skarbów i zawiedzeni w nadziei, sięgnęli ręce świętokradzkie do naczyń i sprzętów kościelnych. Sam nawet obraz Najchwalebniejszej Panny odarli ze złota i klejnotów, którемi go ludzie pobożni przyozdobili. Nie przestając wreszcie na łupieży, twarz pomienionego obrazu na wylot przebili, a ołtarz, na którym był umieszczony, pogruchotali"...

Zrazu sądzono że świętokradztwa dopuścili się czescy kacerze, husyci mieszkający w pobliżkich Polsce miastach i zamkach ślązkich. Okazało się atoli potem, pisze Długosz, że; — „Przewódcami... rzeczonej zbrodni byli Jakub Nadobny z Rogowa, herbu Działosza, Jan Kuropatwa z Łańcuchowa herbus Śreniąwa,tudzież Fiedor ks Ostrogski....

Dwie kresy na obliczu Bogarodzicy po dziś dzień świadczą o tej zbrodni.

W trzydzieści lat potem dopełniono drugiego zamachu, a uczyniło go wojsko czeskie w roku 1496 pod wodzą Ścibora Towaczewskiego, który, będąc wysłany przez króla Jerzego Podiebrada, przeciwko mieszkańcom Wrocławia, skręcił ku Częstochowie, i zrabował miasto i klasztor, cudownego atoli obrazu nie ruszywszy.....

Nakoniec już w wieku XVIII niejednokrotnych zamachów na skarbiec Jasnogórski dokonywał... Stanisław August Poniatowski.

Różnymi sposobami zagarnął król ze skarbca w d. 15 czerwca 1765 roku dużo srebra złota i gotówki: tegoż samego roku zabrał król z tegoż źródła tytułem „pożyczki" ogółem 208,545 zł. p., a brat królewski ks. Kazimierz — 5.000 dukatów; a nieco później zagroziwszy odebraniem klasztoru Paulinom i oddaniem go zakonowe kapucynó lub bernardynów, to sprawił, że zwrócono mu kwit na sumę powyżej zabraną i ofiarowano nadto ze skarbca Jasnogórskiego klejnoty wartujące ogółem około 40,000 zł. polskich.

Dodać należy, iż po upadku konfederacyi barskiej, w czasie której Kazimierz Pułaski Jasną Górę zajmował odebrano klasztorowi starostwa; kłobuckie i brzezińskie.

Nadmienić przytem trzeba,że Stanisław August, wbrew tradycyom królewskiego dworu polskiego — nigdy w Częstochowie nie był..

Czas płacić za „Wielkopolanina''.

AGENCI „WIELKOPOLANINA''

— Popierajcie te firmy kupieckie, które się ogłaszają w „Wielkopolaninie'', a kupując od nich, powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie''.

Agentami „Wielkopolanina'', upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drkarskich dla „Welkopolanina'' i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

Pittsburg, Pa.
Adam Jaworski, 2318 Smallman.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
South Side.
J. Kopera, 1908 Harcums alley.
S. Krantz, 2631 Josephine std.
J. Maciejewski, 145 Pius str.
Andrzej Nowak, 1911 Larkins a'y
Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
Carnegie, Pa.
A. Wodziński, 401 Carothers ave.
Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow str.
Erie, Pa.
W. Filipowski, 529 E. 14 str.
Everson, Pa.
K. Firlik.
Ford City, Pa.
F. Sporny, box 142.
Glassport, Pa.
F. Królikowski.
Johnstown, Pa.
L. Gac, 416 Broad str.
Maunt Carmel, Pa.
Jan Grybel, 332 N. Oak str.
R. W. Rosiński, 439 — 5th str.
Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market str.
New Kensington, Pa.
S. Nadolski, 1129 3rd ave., 11 str.
North Braddock, Pa.
W. Wiśniewski.
Scranton, Pa.
Borysiak M. 819 Brook str.
Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock str.
Shenandoah, Pa.
Jan Binek, 512 Torkiron str.
Uniontown, Pa.
Ig. Andrzejewski, box 186.
Ashton, Neb.
T. Jamrog.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 151 Driggs str.
Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 44 Pine str.
St. Hedwig ,Texas.
A. Strzelczyk,
Lockhtrt, Texas.
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21
Brenham, Texas.
J. Nowak.
Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.
Yorktown, Texas.
A. J. Styra.
Cedar, Michigan.
M. Brzeziński, RFD. no. 1, box 72
Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren str.
Isadore, Mich.
J. Rosiński, Jr. Post Master.
Grand Rapids, Mich.
L. Jurkiewicz, 185 W. Division st.
Gaylord, Mich
W. Mankowski.
Hartford, Conn.
B. Skomro, 6½ Allery str.
K. D. Wiśniewski, 12 S. Prospect str.
Meridan, Conn.
M. Bałon, 27 New str.
New Britain, Conn.
B. Dowjatt, 49 Sexton str.
Webster, Mass.
W. M. Szczepaniak, — box 108
Millers Falls, Mass.
Partyka, P. — box 13.
Dayton, Ohio.
F. Czapliński, 45 Sachs str.
Trenton, N. J.
A. Głogowski, 36 Exton ave.
Jersey City, N. J.
C. S. Kashler, 233 — 2nd str.
Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.
Pulaski, Wis.
Maryan Raczkowski,
Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington str.
Radom, Ill.
J. Brzeziński.
Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel str.

Czas płacić za „Wielkopolanina''.

(Zresztą sądzimy, iż żyd nie powinien należeć do Organzacyi Ideowej Polskiej.)

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Łęczyca.

Dokonano tu kradzieży w kościele w osadzie Grabów, w pow. łęczyckim. Złodzieje wywrócili krzyż, wkopany na cmentarzu, okalającym kościół, przystawili go następnie do okien kościoła, dostali się po nim wewnątrz, gdzie rozpoczęli gospodarkę. Świętokradcy skradli kielich, baldachim, dywany, szkatułki. Naczynia z Olejami św. poprzewracano, a komunikanty porozrzucano. Straż ziemska z Grabowa zdołała ująć jednego z uczestników kradzieży — wracał on z Łęczycy, gdzie zdążył już spieniężyć kielich i dywany, po resztę rzeczy, ukrytych pod mostem. Aresztowano go natychmiast jak również pasera, od którego skradzione rzeczy odebrano. — Sprawcą kradzieży jest Jan Pietruszka z pobliskiej wsi Źrebięta.

Sandomierz.

O odkryciu grobów przedhistorycznych w okolicach Sandomierza, podają szczegóły następujące: Odkrycia dokonał mieszkaniec Kielc p. Zdzisław Lenartowicz, wielki miłośnik archeologii.

Przy kopaniu na gruntach włościańskich pod Sandomierzem, pan Lenartowicz znalazł szkielet tura z rogami, a w grobowiskach osiem urn z ozdobami, trzy siekiery krzemienne, cztery guziki bursztynowe, osiem wisiorków z zębów jelenich, trzy skrobaczki krzemienne i szczęki ludzkie.

Między grobami powyższymi był jeden kobiety i jeden mężczyzny, bo zazwyczaj, jak p. Lenartowicz utrzymuje, siekiery znajdują się w grobach mężczyzn, a skrobaczki w mogiłach niewieścich.

Osobliwością odkrycia tego jest że pod popielnicami, oddzielonemi warstwą ziemi, p. L. znalazł dwie szczęki wieprza.

Groby, w których znaleziono popielnice, były wykładane cienkiemi płytami kamiennemi, z których 3, oraz wszystkie wymienione przedmioty przywiósł p. Lenartowicz do Kielc i złożył je jako depozyt w muzeum krajoznawczem.

Międzyrzecz.

Donosiliśmy niedawno o znalezionym we wsi Gnatowiec skarbcu w postaci dużej ilości monet z czasów Stanisława Augusta. Szczęśliwą znalazczynią skarbu była włościanka tamtejsza Dominika Michalakowa. Otóż policya, przypuszczając, iż wykopane skarby są własnością rządu, numizmaty skonfiskowała i przesłała wraz z protokułem do sędziego śledczego, w celu wytoczenia Michalakowej sprawy karnej za ukrycie skarbu. Obecnie prokurator sprawę tę umorzył i nakazał skonfiskowane numizmaty zwrócić. Wezwano Michalakową i oddano jej skonfiskowane monety.

Mińsk.

„Minskoje Słowo", organ osławionego Gustawa Schmidta, podał wiadomość, jakoby poseł do Rady państwa, Korwin-Milewski, w r. 1870 był sekretarzem komuny paryskiej.

Na zapytanie korespondenta „Birż Wied.", p. Korwin-Milewski odpowiedziaj, iż w czasie komuny nie nie był w Paryżu. Przed bitwą pod Metzem wyjechał do gub. wileńskiej i powrócił do Paryża, gdy ład został już przywrócony.

Podobno p. Milewski pociągnie autora notatki w „Minskoje Słowo" do odpowiedzialności sądowej.

Wybrać się z „komuna" na takiego ultra — konserwatystę, jak p. Milewski — to już szczyt mimo wolnego humoru. Możnaby zapytać cóż działacze kresowi umieją nawet sprytnie denuncyować? Przecie to było zawsze ich główną siłą..

Wilna.

Według obliczeń urzędowych, liczba katolików w Wilnie wynosi 59.945 osób (30.178 mężczyzn i 29,765 kobiet), prawosławnych — 31,520 osóby (?), żydów — 71,066; luteran — 1780, kalwinów — 239: staroobrzędowców — 1,100; karaimów — 177; mahometan — 342 i ormian —5

— Gdzie nie chodzić? — Biznesista nie ogłaszający się w polskiej gazecie widocznie o Polaków nie dba, bo nie zaprasza ich do siebie jak inni. Polacy i Polki, nie narzucajcie się tym, którzy o was nie dbają!

PAMIĘTAJ, ZE BOG NAKAZAŁ KOCHAĆ OJCZYZNĘ!

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Zasypany na śmierć gliną.

W Łyścu, pow. Bohorodczany, zasypała w tych dniach glina na śmierć włościanina Michała Błycha, który ją wydobywał w miejscu bardzo niebezpiecznem.

Pod kołami pociągu.

Nieszczęśliwy wypadek zaszedł na stacyi kolejowej w Płaszowie. Stojący na torze urzędnik kolejowy p. Leśniak, z powodu zawieruchy i deszczu, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu i wpadł pod jego koła, które mu odcięły obie nogi przy nasadzie.

Wypadek w kopalni węgla.

W Moczydle w powiecie chrzanowskim, wypadł z windy górnik Fr. Kosowski i runąwszy z wysokości kilkudziesięciu metrów w dół kopalni, poniósł śmierć na miejscu.

Samobójstwo.

W Mikłaszowie w pow. lwowskim powiesił się 73-letni włościanin Fedko Skolski. Powodem samobójstwa było ubóstwo i silne zdenerwowanie.

Zastrzelił się.

W Żarach, pow. Chrzanów, odebrał sobie życie w przystępie szału tamtejszy włościanin, 45-letni Szymon Woźniak, strzeliwszy do siebie z rewolweru. Woźniak — jak to stwierdzono — cierpiał od dłuższego czasu na pomieszanie zmysłów.

Zatonął galar.

Płynący Wisłą z Prus do Krakowa galar, najadowany węglem, uniesiony silnym prądem wody, uderzył tak silnie o filar mostu kolejowego, na Dębnikach, iż wskutek rozluźnienia się belek, mocno obciążony galar w kilku minutach zatonął. Znajdującego się na nim flisaka uratowali przechodnie, którzy, widząc nieszczęście, pospieszyli mu na łodzi z pomocą.

Żandarm przebił chłopa.

Z Wojnicza piszą, że żandarm tamtejszego posterunku, p. Josig, przebił bagnetem rolnika z Wielkiej wsi, Józefa Mycałę. Sprawa miała się następująco: Sąd powiatowy w Wojniczu polecił posterunkowi żandarmeryi dostawić Józefa Mycałę, który miał odsiedzieć karę. W tym celu udał się p. Josig do Wielkiej Wsi i tu, stawiającego opór, skuł. Wtedy to aresztowany miał uderzyć p. Josiga; ten rozgniewany pchnął go bagnetem w okolicę serca. — Ciężko rannego Mycałę odwieziono do szpitala w Tarnowie, gdzie znajduje się w groźnym stanie.

Zamordował leśniczego.

Z Buska donoszą, że leśniczy S. Nowoczyn z Maziarni ad Grabowa tuż pod Buskiem, własności marszałka Badeniego, linią leśną i spotkał dwóch kłusowników. Zawołał na nich: co tu robicie? Na to jeden z nich strzelił do leśniczego, raniąc go śmiertelnie. Leśniczy zmarł. — Jednego z kłusowników już ujęto; pochodzi z Maziarni. Za drugim zarządzono pościg.

Zabawna historya.

Z Brodów donoszą o następującym zajściu: Zginęła tu młoda dziewczyna niejaka Rebeka Jedlinówna. Brat jej przyrzekł nagrodę 400 koron temu, kto ją odszuka. Gdy jeden z miejscowych młynarzy posłał chłopca na strych, okazało się, że Rebeka tam jest. Przerażony chłopak wrócił, donosząc, że dziewczyna powiesiła się. Ojciec Rebeki, zamiast iść na strych i znieść zwłoki, zaczął dowiadywać się, w jaki sposób uniknąć sekcyonowania zwłok córki, żonę zaś i dzieci wysłał do rabina w Sasowie z listem, aby je tam zatrzymano przez czas pogrzebu. Na strych nikt nie szedł. Udał się tam dopiero lekarz miejski i stwierdził, że Rebeka żyje i zupełnie się nie wieszała. Co ją skłoniło do ukrycia się na strychu, niewiadomo. Nagroda za odkrycie zaginionej powinna przypaść młynarczykowi, lecz podobno brat wzbrania się wypłaty.

PAMIĘTAJ, ŻEŚ POLAKIEM I ŻE DZIECI TWE POLAKA MI BYĆ MUSZĄ!

(Zresztą sądzimy, iż żyd nie powinien należeć do Organzacyi Ideowej Polskiej.)

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Bydgoszcz.

Za ocalenie od utonięcia pewnego stolarza udzielił pochwały prezes regencyi bydgoskiej pannie Elizie, córce nadzorcy szluz p. Rolbieckiego w miejscowości Karlsdorf. Dyetaryusz zaś magistracki, p. Gahle z Wilczaka i chałupnik Luhm z Łochowa otrzymali nagrody pieniężne: ocalili oni na początku roku bieżącego żonę pewnego portyera i dwoje ich dzieci od utonięcia.

Poznań.

Księstwie Poznańskim szalała w wielu okolicach straszna burza, połączona z grzmotem i błyskawicami Z Gniezna, Poznanie, Ostrowa itd. donoszą o strasznych spustoszeniach W Gnieźnieńskiem uszkodzone zostały przewody telegraficzne, pozrzucane dachy, poprzewracane płoty. W Kościanie przewróciła burza młynarzowi Wittigowi wiatrak, który 209 lat już stał. Z wiatraka pozostała tylko kupa gruzów. W Ostrowskiem poprzewracała burza kominy dachy i powywracała drzewa.

Koronowo.

Gospodarz Jan Warszawski z wybudowania woził w mieście naszem mierzwę. Późno wieczorem wróciły konie do domu bez Warszawskiego. Rodzina jego sądziła, iż wróci później jeszcze. Gdy jednak nie powrócił, udano się go szukać. W pobliżu Kotomierza znaleziono jego zwłoki W napiłym stanie spadł zapewne z woza i zmarzł. O zbrodni nie ma mowy.

Witkowo.

Robotnikowi Welkerowi spłoszyły się na wrzesińskiej szosie konie. Zeskoczył więc z woza, przyczem złamał nogę i odniósł ciężkie wewnętrzne obrażenia. Umieszczono go w lazarecie w Betesdzie.

Żerków.

Przy wyborach do rady miejskiej wybrano w trzeciej klasie organistę p. A. Domagalskiego w drugiej zaś p. Piotra Grześkiewicza. Rada miejska składa się obecnie z 5 Polaków i jednego Niemca.

W Kiszkowie.

W Kiszkowie odbył się dn. 14 b. m. staraniem ks. prob. Smorawskiego z Wrączyna obchód Słowackiego Piękne słowo wstępne wypowiedział ks. prob. Smorawski, a p. dr. P. Jaworski z Poznania wygłosił wykład o wieszczu naszym Juliuszu Słowackim, przy czem przedstawiono stosowne obrazy świetlane z zakładu przezroczy pana Śniegockiego. Wykonano także piękne deklamacye oraz śpiewy, które ogólnie się podobały, — Obchody takie, to kropla ożywcza. podająca na spieczone wargi pragnących. Oby obchód ten ożywił i wzmocnił dobre chęci rodaków służenia Bogu i społeczeństwu!

W Wschowie.

W Wschowie wydarzyło się nieszczęście na dworcu kolejowym. Silny wicher popchnął jeden z wagonów, który zderzył się z innym wagonem Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności dostał się robotnik Assmann pomiędzy bufory, które go na śmierć zgniotły. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zabity osierocił żone i dziecko.

Z Gołuchowa.

Z Gołuchowa pod Pleszewem piszą nam: Śmierć naszego proboszcza ks. Jeżewskiego, nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku. W nocy zbudził go hałas ze snu. Przypuszczał, że do niego włamano. By złodziei spłoszyć, wystrzelił z rewolweru. Napój wyszedł tyłem i ugodził tak nieszczęśliwie ks. prob. że wkrótce potem umarł.

Poznań.

Ostdeutsche Korrespondenz' gadzinowe pismo, wydawane przez dr. Buchholza, profesora akademii, wzywa rząd, żeby zabrał się do szybszego germanizowania miast. W artykule tym wylicza miasta, w których ludność polska wzrasta od roku 1890 Żarłoczność pruska zwiększa się ciągle na naszą polskość. Najlepsze, że tych pruskich polakożerców w cale głowa o to nie zaboli, skąd wziąć pieniędzy na politykę przeciwpolską.

— Nie kupujcie towaru noszącego znaczki: „Made in Germany

PAMIĘTAJ O POLSKIEJ MOWIE I KOCHAJ JĄ!

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING COMP.

Rev. C. Tomaszewski, Pres't. & Treas.
L. Haduch, Editor.
56 — 22nd Str., Pittsburg, Pa.
C. D. and P. T. Phone: 2263 Grant.
P. and A. Telephone: 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN".
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
"WIELKOPOLANIN".
56 Twenty Second Str. Pittsburg, Penna.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56 — 22-nd Str., Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych....$1.50
Poza obrębem Stan. Zjednoczonych....$2.00
Pojedynczy numer........ 05

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Za Artykuły pod nagłowkiem „nadesłane" i ogłoszenia, Redakcya nie odpowiada.

UWAGI.

W przeszłym tygodniu pisaliśmy o żydach i asymilowaniu ich z narodem Polskim, wykazując prostą głupotę w gonieniu za tą mrzonką.

Otwarcie wyznajemy, iż pisaliśmy w tej kwestyi, mając na myśli Organizacyę Z. N. P.

Zapatrywań naszych nie pisaliśmy z uprzedzenia lub zawiści, lecz z przekonania, bo znamy te sprawy, to też ogromnie ucieszyła nas wiadomość w Dzienniku Zgodzie z dnia 30 listopada a z której wynika, iż Zarząd Związkowy uznał wreszcie, iż otwierając furtkę obcym żywiołom jak żydom,— zrobił głupstwo i chce się wycofać.

Błądzić ludzką jest rzeczą, a błąd poprawić zasługuje na uznanie. Bo oto co pisze redakcya Dziennika Związkowego:

„Wymowną ilustracyę do „bałamuctwa asymilacyjnego" jest garść cyfr z pracy statystycznej p. Piotra Zubowicza, ogłoszonej w ostatnich trzech numerach warszawskiej „Prawdy" p. t. „Ludność żydowska w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi".

Według danych autora, którego nie można posądzić o tendencye antysemickie, w Król. Polskiem, gdzie utopia asymilacyjna miała swe główne gniazdo, 95 procent żydów uznało swą przynależność do narodowości żydowskiej. Z reszty tylko 3 procent wszystkich żydów w Królestwie przyznaje się do narodowości polskiej, a 2 procent uważa się za Rosyan lub Niemców (!).

Bankructwo asymilacyjne na Litwie i Rusi jest jeszcze bardziej jaskrawe. Gdy w Królestwie Polskiem 5 procent żydów przyznaje się do innych narodowości, na Litwie i Rusi procent ten wynosi zaledwie 0.6.

Na Litwie i Rusi mieszka 11,580 żydów-Rosyan, 745 żydów-Niemców,(!) około 2500 żydów-Rusinów i Białorusinów, 946 Litwinów i Łotyszów— a żydów-Polaków 663! („gdyby to było w kraju pod rządem niemieckim, to ta sama cyfra oznaczałaby żydów, uważających się za — Niemców").

Czyż trzeba silniejszych argumentów nad wymowę niemych cyfr, drwiących tak beznadziejnie z utopii asymilatorskich? Z pośród całej masy żydostwa tylko 3 procent przyznaje się rzekomo do narodowości kraju, w którym od wieków zamieszkuje — a tyleż prawie uważa się za Rosyan lub nawet Niemców! Już te cyfry (choć niewątplwie ta garstka „Polaków wyznania Mojżeszowego" przyznaje się do narodowości polskiej jedynie dla... interesu) przytoczne przez organ warszawskiego postępu, wykazuje dowodnie, że „asymilacya żydów" — to łachman mający jednynie na celu zasłonięcie istotnego stanu rzeczy. To też dziś wobec tylu krzyczących faktów — wymachiwanie tym zbutwiałym łachmanem „asymilacyi" można wytłómaczyć już nie zaślepieniem — ale wprost złą wolą..."

Sz. Panowie nie posądzamy was o złą wolę wybranie Dyrektorem Związku „żyda" ale o pewnego rodzaju zaślepienie. Cieszymy się że ten łachman zszedł z oczu Waszych. Mówcie sobie zawsze w oczy prawdę, a zgoda zakwitnie.

Sądzimy, iż najbliższą wieścią z Chicago będzie rezygnacya jednego z dyrektorów. Nie wierzcie, w żadnego Polaka Mojrzeszowego wyznania, ani mechesa, ani inteligenta, bo i w dziesiątym pokoleniu odezwie się — żyd.

Rozchodzą się po Ameryce kalendarze, firmy **Steinbrennera.** Wielkie to kalendarze, ale tak Bogiem i prawdą do niczego. Nie piszemy tego byśmy mieli zachwalać kalendarze „Wielkopolanina" naszem nakładem wydane, ale poco my Polacy mamy wspierać tych złodziei ziemi naszej. Krzyczymy przeciw Niemcom, a kupujemy ich wyroby a oni się w kułak śmieją.

Ostrzegamy Sz. Czytelników przed temi niemieckimi kalendarzami podając tytuły:

Wielki kalendarz Powieściowy, Kalendarz Wszechświatowy, Kalendarz Maryański, Kalendarz Serca P. Jezusa, Kalendarz Najświęszej Rodziny, Przyjaciel żołnierza, Pociecha starości.

Nie słowem tylko, ale uczynkami walczmy.

Może być, iż staniemy przeciw niektórym pismom, które zamówiły te Kalendarze i sprzedają je, ale to nas nie wzrusza bardzo, gdyż pismo broniące sprawy polskiej, w czynie powinno w ten sam sposób postępować.

Po co kupować paskudę niemiecką, (a taki jaki Steinbrenner, da kilka tysięcy na gadzinowe pismo niemieckie przeciw Polakom) — przecież tyle jest dobrych Polskich, są wydania K. Wojnara, Miarki, Kal. Związkowy, a w naszej okolicy mamy Kalendarz „Welkopolanina" i tanio i dobry. Nie wbijajmy własnemi rękami noża w piersi własne bo to samobójstwo a to grzech.

Zostawmy Niemiaszków dla ich samych, my Polacy trzymajmy się kupy. —

Homestead, Pa.

Po raz pierwszy odkąd poczeli się osiedlać Polacy w Homestead, Pa., w tym miejscu rdzenia fabryk stalowych, po raz pierwszy publicznie zebrali się Polacy by uczcić pamięć bohaterów, by rozpamiętywać drogę krzyżową narodu Polskiego z lat 1830 i 1831.

Od lat dziesięciu mniej więcej datuje się istnienie Polonii polskiej, a względnie założenie parafii polskiej w Homestead. Od lat dziesięciu narodowość polska grupuje się i usiłuje wytworzyć organiczną całość, a teraz mieliśmy sposobność przekonać się, iż organizowanie przeszło w stan bytowania, a najlepszem tego dowodem to Obchód.

W dniu 28go listopada uroczystośćpamiątkowa rozpoczęła się żałobnemi nieszporami poczem publiczność zapełniła halę pod kościołem.

Proboszcz parafii ks. W. Przybylski otworzył piękną przemową Obchód powołując p. Pawła Szałkowskiego na sekretarza obchodu.

I rozwinął się program punkt za punktem i poraz pierwszy wystąpiły dzieci polskie ze śpiewami i deklamacyą chwytając za serca zebranych.

1. „Bracia Rocznica" —śpiew dzieci szkolnych.
2. Mowa o powstaniu listopad. — L. Haduch, Red. W.
3. „Rocznica" dekl. — Józef Obiecunas.
4. „Jestem Polskie Dziecko" — Irena Zientarska.
5. „Marsz Ułanów" — śpiew dzieci szkolnych.
6. Mowa o Tow. i organizowaniu się Młodzieży — p. Paweł Szałkowski.
7. „Śmierć zdrajcy Ojczyzny" dekl — Helena Pięczyńska.
8. „Za morzem" — śpiew dzieci szkolnych.
9. Mowa patryotyczna — p. Karol Zientarski.
10. „Cześć Polskiej Ziemi" śpiew dzieci szkolnych.
11. Mowa — p. A. Noroski.
12. Deklamacya — Stanisław Koza.
13. Zakończenie — Wiel. ks. Proboszcz W. Przybylski.

O co zaczepić, kolumny całe można pisać, a znowu pominąć coś byłoby złem, jednak w pierwszem rzędzie musimy tu podnieść śpiewy i deklamacye dzieci polskich. Od kwietnia dopiero założono szkółkę staraniem ks. Prob. i parafii, a już można poznać wpływ dobry. — Dotychczas młódź ta posługiwała się angielszczyzną, a teraz już się zdobyli na występ polski. Za serce to chwyta i pewni jesteśmy, iż z czasem coraz lepiej i lepiej pójdzie.

Mowa p. Szałkowskiego szczególniej do młodzieży polskiej była pełną zapału, a słowa i z życia wzięte i przykłady były dobrą wskazówką dla wszystkich.

Mowa p. Zientarskiego, to potok porywający, mówił o starym kraju o miłości tych pól, tej ziemi, mówił o tych kosynierach, chłopach, co to dla ziemi drogiej porzucili wszystko, a poszli na wojaczkę, mówił i o tem jak to tu niejeden ojciec i matka nie umie słowa po angielsku, a cieszy się, iż „dzieciak" mówi po „anglicku". — W zakończeniu zwracając się do ks. Proboszcza dziękował mu w imieniu parafii, iż właśnie Jego to zasługą dzisiejszy pierwszy Obchód, iż Jego to zasługa, że mamy szkółkę polską, iż choć tak krótko bawi między Polonią Homesteacką, tyle zdziałał dla Polaków. I rzeczywiście cała publiczność dała wyraz tem słowom.

Na zakończenie wezwał mówca do zebrania kolekty na polskie sieroty w Emsworth, a ks. Proboszcz Przybylski w serdecznych słowach dziękował biorącym udział w obchodzie, a choć tu urodzony w Ameryce kocha mowę polską, kocha historyę Polski i zawsze stał będzie twardo na gruncie narodowym.

W zakończeniu odśpiewano „Boże coś Polskę" wspólnie.

Jeden z obecnych

Podatek Narodowy
— na —
POLSKĄ OCHRONKĘ
w Emsworth, Pa.

Przyjaciel sierót na Gwiazdkę z prośbą o modlitwę 5.00
Towarzystwo św. Wojciecha z Braddock, Pa., gr. 6a Unii na gwiazdkę 10.00
Józef Kopia Carnegie, Pa 2.00
Ofiara od parafii św. Stanisława w Steubenville O. ks. prob. K. Smogór 16.80
Na chrzcinach u państwa Al. Tyszkiewiczów w Glassport, Pa. 5.00
Ks. Prob. Zieliński St. Louis 10.00
Państwo Fr. Schaab St. Louis, Mo., 10.00
Przyjaciel sierót 5.00
N. N. 4.00
Kolekta przy zakończeniu misyi w parafii św. Kazimierza St. Louis, Mo., 262.40
N. N. St. Louis, Mo., 2.00
Ks. Tomaszewski i ks. Retka z misyi 100.00
Henryk Kulesza, Pittsbug 1.20
N. N. 10.00
Towarzystwo św. Antoniego w Homestead gr. 12 Unii na Gwiazdkę 15.00
Na imieninach u państwa J. Domisiewicz, na wniosek p. Drowej Kubus w Braddock 5.00
Józef Kopera 50

Podziękowanie.

Wdzięczne sierotki z Emsworth Pa., dziękują za łaskawe ofiary: Towarzystwu św. Wojciecha z Braddock, Pa.; Ks. Prob. Smogór i zacnym Jego parafianom ze Steubenville, Ohio; państwu Tyszkiewiczom i gościom z Glassport, Pa.; Ks. Prob. Pudłowskiemu i całej parafii św. Kazimierza z St. Louis, Mo.; Towarzystwu św. Antoniego z Homestead; państwu Domisiewiez z Braddock, Pa., oraz wszystkim Dobrodziejom i Ofiarodawcom.

Z powyżej wymienionych ofiar widzimy, że nasi zacni, poczciwi polacy nie zapominają o sierotkach, przy nadchodzącej Gwiazdce. — Niech Dzieciątko Jezus tysiąckrotnie wszystkim wynagrodzi.

O ile mi wiadomo, Towarzystwa należące do Unii św. Józefa, przyjęły prośbę moją bardzo przychylnie i na posiedzeniach swoich uchwalają wsparcie dla sierót. — Bardzo to pięknie. — Wszak każde Towarzystwo ma w swojej Konstytucyi paragraf o bratniej pomocy, a biedne polskie sierotki, to nasi bracia i nasze siostry, którym bardzo potrzeba pociechy i pomocy. — Kiedyśmy z ks. Retką poprosili parafian św. Kazimierza w St. Louis o jałmużnę, lud ten poczciwy przy zakończeniu misyi złożył nader hojną ofiarę, za co niech im Bóg da zdrowie, pracę i błogosławieństwo Swoje święte.— Drodzy Bracia! pamiętajcie o sierotkach, zwłaszcza teraz, kiedy każde dziecko spodziewa się podarunku na Gwiazdkę. — Rozweselić biedne sierotki w święta, to chyba najpiękniejszy uczynek miłosierdzia, a tak nam to łatwo, jeżeli każdy prawy polak i każda prawa polka rzuci choć kilka centów ofiary.

W imieniu Sierotek,
Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla sierót.

Zwracamy uwagę wszystkim tym, którzy chcą poczynić zakupy na święta, aby przeczytali Ogłoszenia firmy Goldsteina. Firma ta zaopatrzyła się we wszelkiego gatunku towar tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Ceny w ogłoszeniach są przystępne a towar z pierwszorzędnych fabryk. Departament obuwia został zaopatrzony w wielki nowy wybór. A przytem dajemy każdemu kto zrobi zakup obuwia bardzo piękny prezent, składający się z rozmaitych artykułów szklanych.

Sprawozdanie Finansowe

KASY POSMIERTNEJ UNII ŚW. JÓZEFA za miesiąc Listopad 1909.

—o—

Dochód:

Bilans				$23,066.77
Następne grupy wpłaciły:				
Grupa 1	zapłaciła za	Wrzes. i Listop.	$ 681.63	
,, 2	,, ,,	Paźdz. i Listop.	68.81	
,, 3	,, ,,	Październik	11.36	
,, 4	,, ,,	Listopad	195.45	
,, 5	,, ,,	Paźdz. i Listop.	160.36	
,, 6	,, ,,	Listopad	40.87	
,, 8	,, ,,	Listopad	19.01	
,, 9	,, ,,	Październik	47.39	
,, 11	,, ,,	Wrzesień	23.57	
,, 12	,, ,,	Listopad	33.77	
,, 14	,, ,,	Listopad	37.85	
,, 15	,, ,,	Paźdz. i Listop.	54.08	
,, 16	,, ,,	Listopad	309.83	
,, 17	,, ,,	Listopad	30.38	
,, 18	,, ,,	Listopad	13.32	
,, 19	,, ,,	Listopad	32.97	
,, 22	,, ,,			
,, 23	,, ,,	Październik	12.14	
,, 24	,, ,,	Listopad	36.72	
,, 25	,, ,,	Listopad	17.99	
,, 26	,, ,,	Listopad	34.93	
,, 28	,, ,,	Październik	36.00	
,, 29	,, ,,	Listopad	41.33	
,, 30	,, ,,	Listopad	27.52	
,, 32	,, ,,	Listopad	8.01	
,, 34	,, ,,	Listopad	28.59	2,003.88
Razem				$ 25,070.65

Rozchód:

119	Pośmiertne za P. Wieczorkowską grupa 2	$250.00	
120	Pośmiertne za Aug. Brożewicz z grupy 1	500.00	
121	Pośmiertne za Elżb. Adamaszek z grupy 16	250.00	
122	Pośmiertne za Józefa Brożewicz z grupy 16	500.00	
123	Abonament za Listopad	85.80	
124	Książka kwitowa	1.75	1,587.55
	W kasie pozostaje		$ 23,483.10

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz rezerwowy	$ 11,597.28	
Na fundusz pośmiertny	11,344.25	
Na fundusz obrotowy	541.57	
Razem		$ 23,483.10

Z szacunkiem

A. Kaźmierski, Sekr. fin.

Sprawozdanie

Sekretarza Protokółowego Unii św. Józefa z ostatniego posiedzenia Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Unii św. Józefa byli przyjęci następujący Członkowie:

Numer człk.:	No. Grupy:	Nazwisko:	Wiek:	Ubezp. na:
2957	1	Michał Łapiński	24	500.00
2958	1	Paulina Łapińska	20	250.00
2959	3	Jan Mazurkiewicz	23	500.00
2960	3	Marcin Kochanowski	30	500.00
2961	3	Michalina Kochanowska	26	250.00
2962	4	Jan Brączkowski	26	500.00
2963	5	Stefan Skalski	20	500.00
2964	8	Aleksander Pomichterowicz	25	500.00
2965	9	Franciszek Józefczyk	25	500.00
2966	14	Michał Hotarski	24	750.00
2967	14	Maryanna Hotarska	18	250.00
2968	14	Jan Nędza	27	750.00
2969	14	Anna Nędza	18	250.00
2970	16	Stanisław Pacewicz	25	750.00
2971	16	Antonina Pacewicz	20	250.00
2972	16	Franciszek Majewski	28	500.00
2973	16	Ewa Majewska	30	250.00
2974	17	Wiktorya Bronczkowska	21	500.00
2975	18	Władysław Charkiewicz	34	250.00
2976	18	Antonina Charkiewicz	31	250.00
2977	18	Michał Karpuszko	30	500.00
2978	18	Helena Karpuszko	22	250.00
2979	28	Franciszek Jasiński	38	500.00
2980	28	Maryanna Jasińska	36	250.00
2981	30	Jakób Czekański	23	750.00

W. J. Szelong, Sekr. Prot.

ZAWIADOMIENIA.

Baczność!

Tow. św. Józefa gr. I. Unii.

Niniejszem zawiadamiam iż kwartalna spowiedź nasza przypada w przyszłą sobotę dnia 11go grudnia.

Zaś w niedzielę rano wszyscy członkowie stawią się o 7ej godz. rano na hali posiedzeń skąd w porządku wyruszemy do kościoła.

Benedykt Łapiński, prezes

Józef Walkowski, sekretarz.

Niniejszem zawiadamiam członków Tow. Huzarów Pułaskiego, gr. 25 Unii św. Józefa, iż w przyszłą niedzielę tj. 12go Grudnia odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie, a zarazem i nominacya członków na nowy urząd na rok 1910. Posiedzenie odbędzie się o godzinie 2ej po południu w hali zwykłych posiedzeń, na górach.

Ludw. Laszkiewicz, sekr.

Niniejszem zawiadmiamy wszystkich członków Tow. Ryc. św. Michała Arch., No. I, gr. Unii św. Józefa No. II, iż w przyszłą niedzielę dnia 12go Grudnia b. r. zaraz po nabożeństwie na sali zwykłych posiedzeń w parafii św. Stanisława Kostki, odbędzie się nasze roczne posiedzenie na które to zapraszamy wszystkich rycerzy, aby się wszyscy na takowe stawili, gdyż będzie wybierany zarząd na przyszły rok 1910. Jesteśmy pewni, że nasi Rycerze uczują ważność sprawy rocznego posiedzenia i wszyscy się stawią, gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy ogłosić nadzwyczajne posiedzenie.

M. Wieczorkowski, prezes.

Józef J. Ksiciński, sekretarz.

Braddock, Pa.

Zawiadamia się członków Towarzystwa św. Wojciecha gr. 6ej Unii św. Józefa w Braddock, iż roczne posiedzenie odbędzie się dnia 12 grudnia roku 1909. Każdy członek obowiązany jest stawić się na to posiedzenie, bo są ważne sprawy do załatwienia, kto się nie stawi podpada karze podług konstytucyi.

K. Szczęsny, prezes.

K. W. Barszczewski, sekr.

Niniejszem zawiadamia się Towarzystwo św. Franciszka Xaw., gr. 4ta Unii św. Józefa, iż dnia 12go grudnia tj. w przyszłą niedzielę przypada roczne posiedzenie, na które wszyscy członkowie są zobowiązani się stawić, gdyż mamy wiele ważnych rzeczy do załatwienia, które muszą być na rocznym posiedzeniu uporządkowane, i także względem Sejmu Unii św. Józefa. Obecność wszystkich członków jest koniecznie pożądaną, nieobecność podpada karze podług konstytucyi.

Jan Iwiński, sekretarz.

Niniejszem zawiadamia się Towarzystwo Młodzieńców św. Kazimierza przy par. św. Stanisława K., iż nadzwyczajne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę o godz. 2ej po południu. Każdy członek jest obowiązany być na tym posiedzeniu obecny. Na posiedzeniu tem obierany będzie nowy zarząd na przyszły rok. A więc jeżeli członkom leży dobro Towarzystwa na sercu, powinni się stawić jak jeden.

T. Szykowny, sekr.

Bol. Janikowski, prezes.

Potrzeba natychmaistowo 20 żonatych lub samotnych robotników do kopalni węgla do West Virginii. Opłacamy przewóz mebli i podróż. Praca stała. Zgłosić się do: **Keyston Employment Bureau 1124 Penn ave.**

Niniejszem zawiadamiam Rycerzy św. Antoniego gr. 9ej Unii św. Józefa iż nasze miesięczne posiedzenie odbędzie się dnia 12go Grudnia zaraz po nieszporach w hali szkólnej św. Stanisława. Każdy członek powinien się na to posiedzenie stawić, gdyż wiadomo każdemu członkowi, że z końcem roku mamy wiele ważnych spraw do załatwienia.

Wojciech Szepieniec, sekr.

PAMIĘTAJ, ŻE KTO SIĘ OJCZYSTEJ WSTYDZI MOWY, TO ŁAJDAK!

Józef Rogosz.

O worek kukurydzy.

Rok upłynął od tego dnia, w którym Semaniowi zabrali przyszłą karmicielkę jego dzieci. Straszną tę datę zapisał w swojej duszy zgłoskami płomiennemi. Nie mówił jednak o niej nigdy, jakby się bał, by samo przypomnienie tej wielkiej boleści sił mu nie odebrało, których jeszcze potrzebował dla swego drobiazgu.

Bieda była jednakowa; stajenka stała opuszczona; z dawniejszego dobytku zostało ledwie kilka kur, które grzebały w śmiecisku. Ale mimo to jakoś się żyło i dzieci zdrowo się chowały.

We wsi tymczasem zaszły wielkie zmiany. Staremu wójtowi, za to, że dużo ludzi skrzywdził, kazano ustąpić, a teraz gromada wybrała na tę godność Danyła. Mimo, że nowy wójt wespół z radą, trzy dni w karczmie hulał, Semeń dowiedział się o wyborze dopiero pod koniec tygodnia, lecz ta nowina ani go rozradowała, ani zasmuciła. Tak mu z Danyłem, jak i bez niego.

Ludzie skończyli już siejbę i Semań zwiózł właśnie furkę paliwa, którą dwór dał mu na odrobek, gdy dnia pewnego zaczęto we wsi mówić, że przyjechał egzekutor. Jak wszystko złe, przyszła i ta wiadomość do chaty Semania prędzej, niżby tego pragnął. Na wieś padł strach śmiertelny. Każdy wiedział, że egzekutor nie przywiózł z sobą nic dobrego. Mężczyźni spoglądali chmurno przed siebie; kobiety i dzieci zazierały przez szpary w płotach, a zaś psy, na widok gościa strasznego, który bez kija kroku nie zrobił, brały ogon pod siebie i, do chat się tuląc, warczały złowrogo.

Semań zmełł właśnie na żarnach garniec kukurydzy, z której Anna miała placki upiec, gdy mały Iwaś, który dotąd bawił się na dworze, wbiegł do izby, wołając:

— Idzie, tatusiu, idzie!

Semań, nie domyślając się ktoby to był taki, wyjrzał oknem. Drogą, prosto do jego chaty, szedł mężczyzna słuszny, w butach wysokich, w długim surducie, z papierami pod pachą, w czarnej czapce, na której zdaleka było widać dokoła głowy żółty lampas bawełniany, z takimże orzełkiem u góry. W ręku trzymał kij sękaty.

Był to egzekutor.

Semań nie miał jeszcze czasu pomyśleć, jakiby ten człowiek mógł mieć do niego interes, gdy egzekutor wszedł już do sieni i, drzwi od izby otworzywszy, tonem wyniosłym, jak na dygnitarza przystało, w te słowa przemówił:

— Macie tu gospodarzu „boletę". Trzeba zapłacić 12 reńskich i 20 krajcarów.

— Zapłacić? A za co, proszę wielmożnego pana komisarza? — chłop zapytał, dygnitarzowi się do kolan kłaniając.

— Za co? zaraz wam powiem.

To rzekłszy, wyjął z pod pachy papiery i zaczął w nich szukać. Gdy znalazł, głośno przeczytał.

— Należytość spadkowa 7 reńskich; podatki z dodatkami za rok 1884 i za pierwsze półrocze r. 1885 trzy reńskie; procenty zwłoki 78 krajcarów, egzekucyjne 50 krajcarów, razem 11 reńskich i 28 krajcarów.

Semań słucha, lecz własnym uszom nie wierzy; prosi więc egzekutora, by to co teraz odczytał, jasno mu wytłómaczył. — Egzekutor, acz niechętnie, czyni zadość jego prośbie, poczem Semań w głowę się poskrobał i rzekł:

— Proszę łaski wielmożnego pana komisarza, mnie się tu wielka krzywda dzieje. Przecie ja już spadkowe zapłacił, a i podatek za tamten rok.... Pan komisarz sprzedali mi za to cieliczkę i kożuch żony razem z opończą.

— Prawda, mój gospodarzu, lecz ja temu nie winien, że te pieniądze nie dostały się do kasy cesarskiej. Jam je tu oddał wójtowi, samiście przy tem byli, ale on, zamiast podatek odwieźć do urzędu, pieniądze przepił, za co też został z wójtostwa zrzucony.

— Dobrze mu zrobili, proszę pana komisarza, lecz czemu ja mam drugi raz tyle płacić?

— Bo się tyle należy mój gospodarzu. Kasa cesarska nie może przecie nic stracić, wam zaś wolno dawnego wójta pozwać do sądu, choć wątpię czy przez to co wskóracie, bo on już pono przepił cały swój majątek. A teraz powiedzcie co mam zapisać.

— Ta ja nic nie mam, proszę łaski pana komisarza.

— Jak to być może, żebyście nic nie mieli? — odparł egzekutor, podchodząc ku dwom worom, które stały w rogu izby, obok tapczana. — Jeżeliby naprawdę tak było, musiałbym chyba sprzedać dom i ogród, a tego przecie szkoda. Kto ma dzieci, powinien o nich pamiętać. O! — zawołał, do jednego wora zaglądając — mówicie, że nic nie macie, a tu widzę kukurydzę jak złoto. Będą ze dwa korce, warte najmniej czternaście reńskich.

— Ta jest trocha, ale nie dużo.... ot ledwie tyle, żeby dzieci przezimować.

— Pan Bóg da, że i bez niej dzieci przezimujecie.

— Łatwo to mówić!.... jakbym był całe lato nie składał zarobionych pieniędzy, musiałyby mi w zimie pomrzeć.

— E! dziś ludzie z głodu nie umierają! — egzekutor zawołał zniecierpliwiony — a kasa musi dostać, co się jej należy.

To rzekłszy, usiadł na ławie, wyjął kałamarz z kieszeni i rozłożywszy papiery na kolanach, zaczął coś pisać. Gdy skończył, podał pióro chłopu, by się go dotknął końcem palców, zrobił pod protokółem znak krzyża, podpisał się zamaszyście, złożył akta i tak przemówił:

— Pamiętajcie gospodarzu, że tę kukurydzę zająłem na rzecz wysokiego skarbu. Tymczasowo powierzam ją wam do przechowania, wszelako gdybyście ją ukryli, lub sprzedali, poszlibyście za to do kryminału. Za trzy dni zostanie w urzędzie gminnym wywieszony edykt licytacyjny, a jeśli pieniędzy w czas nie złożycie, będziemy musieli sprzedać kukurydzę.

To rzekłszy, wyszedł.

Semań odprowadzał go wzrokiem osłupiałym. Dzieci nic nie rozumiały. Jedna Anna, gdy egzekutor mówił, była blada jak chusta i usta miała sine, a gdy wyszedł, wpatrywała się w ojca niespokojnie. On długo stał nic nie mówiąc, potem na ławę się zsunął i głowę w dłoniach ukrył. Przesiedział tak godzinę, może dłużej, a gdy wreszcie powstał, dzika determinacya malowała się na jego twarzy.

— Pójdę do becyrku! — rzekł stanowczo.

I poszedł. Do miasta znał drogę doskonale; ileż razy chodził tam na targi i jarmarki! a gdy na rynku się ujrzał, dobrzy ludzie wnet mu pokazali, kędy się idzie do starostwa, z którem urząd podatkowy jest połączony.

Semań wszedł do sieni rozległego budynku, stanął przy drzwiach i, czapkę w rękach trzymając, czekał na jaką duszę poczciwą, by mu pomogła w jego utrapieniu.

Widział panów rozmaitych, jak wchodzili i wychodzili. Ci mieli ubrania zwyczajne, tamci mundury, jedni byli starzy, drudzy jeszcze bardzo młodzi. Wszystkie atoli twarze były równo poważne, niektóre nawet surowe. Przemówił do jedn go i w tejże chwili usłyszał krótkie: „Nie mam czasu!" Skłonił się do kolan drugiemu. Ten zawołał: „Nie znam cię człowiecze!" i wszedł w najbliższe drzwi. „Daj mi święty pokój!" — krzyknął trzeci i biednego chłopa nie dopuścił nawet do głosu. — Niezrażony, przemówił do czwartego, który mu się fizyognomii wydawał lepszym niż poprzedni. I ten chciał go z początku zbyć niczem, lecz gdy Semań, rękę jego ująwszy, pokornie ją ucałował i bezzwłocznie ze łzami w oczach, jął mu swoję niedolę opowiadać, chwycił go tem za serce. Urzędnik stanął, cierpliwie go wysłuchał, a przeczytawszy nakaz płatniczy chwilę pomyślał i tak odpowiedział:

— Mój gospodarzu, od egzekutora usłyszeliście całą prawdę. Zapłacić trzeba, bo takie jest prawo. Tu wam nikt nie pomoże. Pewnie że niedobrze się dzieje, iż wójtowie kradną pieniądze podatkowe, a biedni ludzie muszą drugi raz płacić, wszelako, dopóki inaczej nie postanowią, będzie jak jest.... Dlatego radzę wam gospodarzu, wrócić do domu jak najprędzej i postarać się o pieniądze, bo inaczej sprzedadzą wam kukurydzę.

— A kiedy ja mam dzieci.

Urzędnik wzruszył ramionami.

— To źle, lecz i na to nie będą zważali. Zresztą idźcie jeszcze do samego pana starosty, może on poradzi.

To powiedziawszy, poszedł do biura.

Semań, acz nie bez trudności, dowiedział się, gdzie się znajduje kancelarya pana starosty, tego jednak nie zastał, bo był na polowaniu, a zaś zastępca starosty, człek jakiś niecierpliwy i wielki impetyk, ledwie usłyszał, z czem chłop przyszedł, kazał mu się natychmiast „za drzwi wynosić" i na pożegnanie tylko tyle mu powiedział, że podatki muszą być zapłacone, bo inaczej kukurydzę mu sprzedadzą.

Chłop, ujrzawszy się znów w sieni, wyprostował się i zębami zgrzytnął.

— Sprzedadzą? No, zobaczą!

To powiedziawszy, ruszył do wsi z powrotem, nigdzie się po drodze nie zatrzymując.

....

Na dzień przed licytacyą, zjawił się Mendel w chacie Semania, i powoli a łagodnie, jak na prawdziwego przyjaciela przystało, zaczął najpierw narzekać na ciężkie czasy, na złych ludzi, którzy biednych niszczą, na wójta poprzedniego, który tylu gospodarzy skrzywdził, w końcu zszedł na Semana i jego kukurydzę. Przyznawał on z całą stanowczością człowieka uczciwego, że skoro Semań już raz podatki zaspokoił, więc ponownie nie powinien być do tego samego zmuszanym, gdy atoli nieszczęściu nie można inaczej zaradzić, więc jeszcze najlepiej będzie, gdy on, Mendel, kupi kukurydzę z wolnej ręki. Wprawdzie złe to ziarno i jego cena w ostatnich czasach bardzo spadła, on jednak zrobi Semaniowi tę łaskę, przez wzgląd na jego dzieci, że da za nią razem z workami 12 reńskich. Semań, mając tyle pieniędzy, będzie mógł od razu cały dług zaspokoić i jeszcze mu się dosyć zostanie. Według Mendla, chyba człowiek z rozumu ogołocony mógłby jego projekt odrzucić.

— A dzieci co? — chłop głucho zapytał.

— Dał Pan Bóg dzieci, da i na dzieci....

— Nim Bóg da mnie, wpierw ja tobie dam, żydzie! — krzyknął Semań głosem przerażającym i pochwyciwszy siekierę co na ławie leżała, do góry ją podniósł. — Idż psie, bo ci łeb ropłatam!

Mendel nie dał sobie tego powtórzyć. Jednym susem był w sieni, drugim na dworze. Za chwilę znajdował się już w karczmie, gdzie pan egzekutor, za stołem siedząc, zajadał marynatę z wielkim apetytem.

Napróżno, dnia następnego rano, wójt wzywał Semania przez posłańców, by do urzędu gminnego, gdzie w tym dniu przeróżne rzeczy licytowano, swoję kukurydzę dostawił; napróżno osobiście do niego chodził i przez okno o to go prosił; — napróżno sam egzekutor domagał się w imieniu prawa, by drzwi od chaty otworzył i nie narażał się na ciężką odpowiedzialność. Semań stanowczo mu odpowiedział, że tego nie uczyni, a kto się odważy drzwi wyłamać i próg przestąpi, ten siekierą w łeb dostanie. Gromada wiedziała, że Semań nie zwykł żartować, więc też nie należało go doprowadzać do ostateczności.

Wobec tego egzekutor w porozumieniu z wójtem, postanowił wezwać pomocy żandarmeryi. Tegoż dnia po południu zjawił się pan żandarm, przysłany z miasteczka. Gdy i jemu, na wezwanie, by chatę otworzył, Semań dał taką samą jak innym odpowiedź, kazał długiemi drągami drzwi wysadzić, poczem z nabitym karabinem w ręku wszedł do sieni. W niej nikogo nie zastał. Drzwi drugie do izby prowadzące były otwarte.

Tam na środku, leżały oba wory z kukurydzą, na nich stał Semań. Czworo drobniejszych dzieci tuliło mu się do nóg, Anna przy nich siedziała. Pod tym drobiazgiem worów prawie nie było widać Semań miał włosy zjeżone, twarz trupiej bladości, oczy dzikie i krwią zabiegłe. W ręku trzymał siekierę połyskującą. Wyglądał jak zły duch, strzegący swoich skarbów.

Żandarm wezwał go, by siekierę odrzucił. Zamiast to uczynić, chłop mu pogroził.

— Jeszcze dwa razy moje wezwanie powtórzę, a jeśli nie usłuchasz, strzelę!

— Strzelaj!

Było coś przerażającego w jego głosie. Wójt, Mendel, przysiężni i inni, co stali za żandarmem, mimowoli w tył się cofnęli

Żandarm wezwał go po raz drugi.

Zrobiło sią tak cicho, że słychać było głęboki oddech Danyła i przyspieszony Mendla.

— Po raz trzeci wzywam cię w imieniu prawa, byś siekierę odłożył! — krzyknął żandarm, broń do oka podnosząc.

Na to Semań ryknął głosem zwierza dzikiego i wściekłością rzucił siekierę na żandarma, ten jednak szybkim głowy uchyleniem ciosu uniknął i siekiera wbiła się w ścianę.

Padł strzał;

Dzieci krzycząc, rozskoczyły się na wszystkie strony. Między ich głosami wyróżniał się jeden, który wołał przeraźliwie:

— Tatuniu! Tatuniu!

Gdy dym opadł, obecni ujrzeli Semania leżącego twarzą na kukurydzy. Z głowy na wskróś przestrzelenej sączyła się nitka krwi ciepłej. Anna obejmowała go za szyję i wciąż krzyczała:

— Tatuniu! Tatuniu!

A potem?

Potem Mendel kupił kukurydzę taniej, niż się spodziewał, gdyż nie miał współzawodnika; dwór pochował Semania i postawił mu biały krzyż na mogile; żandarm dostał pochwałę za sumienne spełnienie swego obowiązku, a zaś dzieci nieboszczyka nie poszły po żebraninie, bo je dobrzy ludzie między siebie rozebrali.

Stowarzyszenie kasy pośmiertnej pod opieką Matki Bożej Przedziwnej w Wilmington, Del.

ZARZĄD:

Wiel. ks. J. S. Gulcz, Radca Duchow.
Józef Biniewski, Cenzor
Maciej Biniewski, Vice Cenzor
Michał Robaczewski, Prezes
Andrzej Cisło, Vice Prezes.
Jan Jakubowski, Kasyer
Stanisław S. Jasik, Sekr, Jeneralny.
Jan Prostka, Vice Sekretarz.

Kontrolerzy:
Kazimierz Przybylski
Andrzej Karczewski
Jan Falicki
Jan Markowski,
Jan Kisielewski,
Michał Grygo.

Kolektorzy uprawnieni do kolektowania i zapisywania na mniejsze sumy ubezpieczenia::

Maciej Biniewski, na wschodniej stronie miasta.

Stanisław S. Jasik, na zachodniej stronie miasta.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w pierwszy Piątek każdego miesiąca w klasie szkoły parafialnej o godzinie 8ej wieczorem.

Biuro Centralnego Zarządu mieści się pod No. 506 S. Harrison ulica. — Wszelkie korespondencye dotyczące Stowarzyszenia Kasy Pośmiertnej pod opieką M. B. P. adresować należy:

STAN. S. JASIK,
506 S. Harrison str. Wilmington, Del.

PORZĄDEK GRUP:

Grupa I. Tow. Matki Bożej Przedziwnej, posiedzenia każdą drugą niedzielę miesiąca zaraz po sumie w **hali parafialnej. A. Cisło sekretarz finansowy 207 Porter str.** — Wszelkie zaś korespondencye, tyczące się Tow. należy adresować: W. S. Szulc, sekr. prot. 1009 Maple str.

Grupa II. kolektorska, Tow. św. Antoniego, na zachodnią i południową stronę miasta. S. S. Jasik, kolektor 506 S. Harrison str.

Grupa III. Tow. św. Alojzego na wschodnią i południwą stronę miasta, M. Biniewski, kolektor, 12 Robison str.

Z Braddock, Pa.

Żałobną w dziejach Polski 79-letnią rocznicę powstania listopadowego obchodziliśmy w ubiegłą niedzielę, a każdy, w którego piersiach uderzało polskie serce, spieszył, by uczestniczyć w tej manifestacyi narodowej.

Ugrupowane towarzystwa ze sztandarami i orkiestrą polską i litewską na czele, rozpoczęły obchód żałobnemi nieszporami w tutejszym kościele parafialnym, poczem w nader poważnym nastroju odbył się pochód po główniejszych ulicach dzielnicy polskiej, zdążając do wspaniałej hali Carnegie'go w śródmieściu.

W pochodzie reprezentowane były wszystkie Towarzystwa miejscowe, a Zjednoczeńcy, Wiara Związkowa i Sokoli dowiedli, że w chwilach nam drogich, potrafią działać zgodnie i solidarnie się łączyć.

Olbrzymia sala Carnegie'go zaledwie zdołała pomieścić wielki napływ publiczności i mimowoli patrząc na to morze głów biednych polskich wygnańców, przybyłych na obchód dla nabrania otuchy, dla pokrzepienia serc — wyrwała się z piersi cicha skarga naszego wieszcza Kornela Ujejskiego:

„O! Ty, ziemio Polska, Ty zawodna,
Którabyś mogła wyżywić pół świata —
Nie masz dla swych dzieci chleba?
O.... wyrodna!....

Po przywitaniu zebranych gości przez głównego marszałka ob. Szymorowskiego, Wielb ks. prob. Jan Rykaczewski zagaił obchód, powołując na prezesa tegoż Dra Jana Kubusa, tutejszego lekarza. Prezes zaprosił na estradę wszystkich naczelników miejscowych polskich organizacyi i wybitniejszych obywateli, oraz zamianował ob. Aleksandra Zielińskiego sekretarzem obchodu.

Pierwszą była mowa historyczna, której motto brzmiało:

„Upaść może i naród wielki,
Zniszczeć tylko nikczemny!

a następnie młody prelegent, p. Juliusz Czupryna, przedstawił powody powstania, bohaterskie walki powstańców o najświętsze ideały narodowe; wyjaśnił przyczyny upadku powstania, a w końcu serdecznem przemówieniem zachęcał do zgody i jedności, wykazując, że jak niegdyś „reduta Ordona" była szańcem niezdobytym i dopiero po trupach czterech tysięcy poległych powstańców udało się moskalom wedrzeć do wnętrza fortu po to jedynie, aby wylecieć w powietrze, tak i dziś mamy także reduty ordonowskie, a niemi są: nasze kościoły, nasze organizacye. To nasz dorobek tu na obczyźnie! To nasze dzisiejsze powstanie! To nasze odrodzenie ducha! — Skupiać się tylko koło tych szańców należy, pracować zgodnie, a z pewnością nadejdzie chwila, w której z pieśnią na ustach „Jeszcze Polska nie zginęła", zatykać będziemy sztandary niepodległości na gruzach państw morderców i katów naszej nieszczęśliwej Ojczyzny.

Jakby rzewnym akompaniado powyższego przemówienia był śpiew dzielnego chóru św. Cecylii, a harmonia prześlicznej pieśni: „Na groby, Bracia! Na groby!" robiła wspaniały efekt.

Nastąpiła deklamacya pod tytułem: „Na Sybir!" wypowiedziana z werwą i talentem przez ob. Jana Ryznera, to też zebrani nie szczędzili deklamatorowi oklasków.

Odegranie „Wieńca pieśni polskich" przez polską orkiestrę pod dyrekcyą ob. Wicherta wypełniło małą przerwę, poczem wystąpił z mową Dr. Jan Kubus.

W treściwem przemówieniu Szan. Prelegent poruszył dużo kwestyi żywotnych, udowodnił statystyką, że Naród Polski to potęga, z którą w przyszłości inne narody liczyć się muszą; bo to naród, który cierpiąc, żyje i hartuje swe siły; bo to wreszcie naród, który wydał na świat najgienialniejszych ludzi i stwarza organizacye, których dewizą: „Zgoda".

Dążyć jedynie należy, aby ta dewiza znalazła oddźwięk w sercach naszych i zrodziła miłość bratnią, bo tylko w miłości odrodzenie nasze! — Szanownego Doktora ogarnął prawdziwy zapał, toż nie dziw, że przemówienia Jego słuchano z entuzyazmem.

I znów nastąpił śpiew, ale chóru młodziutkiej „Wiary" z polskiej szkoły w Braddock, potem bardzo udatna, z werwą wypowiedziana deklamacya Wicusia Ułanowicza, a potem? — Dwaj dzielni Kapłani-patryoci, mianowicie W-ni ks. Orzechowski i Odziemczewski czarowali nas po prostu swą kwiecistą wymową. — Wystarczy tylko przytoczyć urywek z mowy Wielb. ks. Orzechowskiego, — gdzie nawołując do pielęgnowania prześlicznej mowy ojczystej, powiedział: „Czyż może się równać co do piękności i miękkości wyrażeń n. p. język angielski z naszą mową? Nie! Weźmy najwyczajniejsze imię: „Marya". W naszym języku możemy powiedzieć: — Mania, Maniusia, Manieczka, Marylka, język angielski ma jednę jedynie, prawie ordynarną nazwę, „Mary". I tak Wielb. mówca przez cały ciąg swej przemowy blisko godzinnej stawiał nam przed oczy takich bohaterów, jak Kordecki, Dziatwa wrzesińska; porównywał małych męczenników za Wiarę i mowę ojczystą z naszą młodzieżą, każąc naśladować tych małych bohaterów; słowem mowa ks. Orzechowskiego nie była suchem kazaniem z morałami, ale przemówieniem Polaka do swych braci i sióstr, — Pasterza do swych owieczek.

Końcowe punkty programu obejmowały dwie deklamacye dziewczątek Stefanii Miecznikowskiej i Heleny Kuklewskiej, powtórny występ chóru św. Cecylii, oraz krótką mowę Dra Konecznego z Detroit, Mich.

Po przemówieniu Dra Kubusa na temat „o popieraniu swoich" wszyscy zebrani odśpiewali hymn narodowy „Boże coś Polskę" i na tem obchód zakończono

Urządzona kolekta na polską szkołę w Braddock, Pa. wyniosła $43.88.

Inicyatorom tak wspaniałego obchodu 79-letniej rocznicy listopadowego powstania Wielb. ks. Janowi Rykaczewskiemu, ob. Polańskiemu, jak również Wielb. ks. ks. Doroszkiewiczowi, Orzechowskiemu, Andrzejewskiemu i Odziemczewskiemu, zasyłam w imieniu Polonii z Braddock staropolskie „Bóg zapłać!" ZBYSZKO.

LUDZI MY ZNAMY.

A to ludzie z Pittsburga i co oni mówią, jest bardzo ważne dla tej miejscowości.

W razie gdy podobny wypadek zajdzie tu między nami jesteśmy obowiązani podzielić się wieścią. Tak wiele dziwnych wypadków podają gazety, iż ludzie wreszcie sceptycznie się na nie zapatrują. W jednym tylko punkcie niedowierzanie ustępuje. Punktem tem to doświadczenie obywateli i korzyści jakie z tegoż można wyciągnąć. Powątpiewający przestaje wątpić w obliczu faktu. Zeznanie obywatela mieszkającego w domu tutaj, którego możecie codziennie widzieć zbija wszelkie **wątpliwości.**

Charles Keenan, 304 Atwood ul Pittsburg, Pa. mówi: „Używałem Doan'sa Pigułek na Nerki i uznaje takowe za takie jak ogłoszono. Przez lat kilka chorowałem na Nerki jak również uczułem bóle w krzyżu. Doan'sa Pigułki ulżyły mi w bólu i usunęły chorobę nerek, słowem pomogły mi zupełnie".

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50 centów. Foster Milburn Co. Buffalo, N. Y. jedyni agenci na Stany Zjednoczone. — Zapamiętaj nazwisko „Doans'a" i nie bierz innych.

Kupcy ogłaszajcie się!

NOTATKI Z MIASTA.

Kto chce wysłać do starego kraju pieniądze na Gwiazdkę, — niech uda się do polskiego banku rządowego **Politania State Bank, nar. 22-ej i Carson ul. South Side, Pittsburg, Pa.**, a będzie mógł być o to spokojny, że dana osoba pieniądze na czas odbierze. W ciągu 14 dni otrzymujemy już recepisa zwrotne i niezwłocznie zawiadamiamy wysyłających, że pieniądze zostały wypłacone.

Przyjmujemy depozyta począwszy od 50 centów i płacimy od takowych 4% rocznie. Procent za liczamy co 3 miesiące, a nie co pół roku, jak inne banki.

Oprócz tego oddział zagraniczny **Politania State Bank** sprzedaje szyfkarty na najlepsze linie zarówno do kraju, jak i z kraju do Ameryki po tej samej cenie co i kompania. Ubezpiecza od ognia domy i urządzenia meszkań, przeprowadza sprawy gruntowe i prawne, sporządza wszelkiego rodzaju dokumenta rządowe, które legalizuje konsul, wreszcie załatwia meldunki i podania o uwolnienie od ćwiczeń wojskowych rezerwistom zaboru austryackiego. Usługujemy każdego szybko i jaknajsumienniej.

P. Bronik,
Zarządca oddziału zagranicznego (50

Wiara w siebie samego.

Człowiek, który posiada wiarę w siebie samego, nigdy nie zginie na tym świecie. Znając swą siłę, może stawić czoło wszystkim przeciwnością bez obawy. Taki człowiek zawsze przoduje, zostawiając słabszych poza sobą. Jeżeli posiadasz cokolwiek ambicyi, staraj się wzmocnić siłę swego ciała i umysłu. Ciało możesz wzmocnić przez wzmocnienie swego organu trawienia, a w tym kierunku nie znamy lepszego środka od Trinera Amerykaskiego Elixiru Gorzkiego Wina. Działa on wprost na naczynia trawienia, w ten sposób roznosi siłę po całym organiźmie. Powinni go używać ci, którzy są bladzi i słabi, ociężali i anemiczni, ci, którzy mają lichy apetyt, przerywany sen, bóle głowy, nerwowe napady, niesmak po jedzeniu. We wszystkich aptekach i u Jos. Triner, 1333—1339 So. Ashland ave. Chicago, Ill.

PAMIĘTAJ O POLSKIEJ MOWIE I KOCHAJ JĄ!

— Potrzeba agentów do zbierania ubezpieczenia od wypadków kalectwa, choroby i życia w firmie uprawnionej w Stanie Pennsylwaeia. Praca pewna i stała. — Zgłosić się: **P. Korecki mgr. 6200 Penn ave., Vilsack Bldg.**

German Saving & Deposit Bank, na rogu 14ej i Carson ulicy strona południowa miast. Pittsburga.

Czy znacie bank stanowy na 14 ulicy? Czyście czytali sprawozdanie kontrolerów rządowych? Jeżeli tak, to wiecie, że powyższy bank, jest jednym z najpewniejszych banków w Stanach Zjednoczonych, płacący 4 procent na rok posiadający $5.000,000.00 ogólnego majątku.

Karty okrętowe do wszystkich części świata. Zacznijcie oszczędzać pieniądze i składać w tym banku, który Wam gwarantuje każdy cent w całem tego słowa znaczeniu.

J. F. Roth, prezes,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarz. od. zagr.

— **Wszelkie** sprawy notaryalne czy to amerykańskie lub polskie kontrakty, pełnomocnictwa, hypoteki, sprawy wojskowe i sądowe najlepiej wykonywa i załatwia F. C. MIKLIŃSKI, notaryusz publiczny w Banku Kleina, 1340 Penn ave., Pittsburg, Pa. 0

Czystość osobista.

Do utrzymania czystości osobistej Severy Antisepsol jest niebędnym. Używaj go codziennie do płukania ust; udziela on przyjemnego poczucia w jamie ustnej, leczy schorzałe dziąsła, zęby zachowuje, oraz usuwa nieprzyjemny zapach oddechu. Używany jako środek do szprycowania różnych naturalnych zagłębień ciała, usuwa stanowczo zapalenie nabłonka tychże. 25 centów butelka. U aptekarzy. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Ia.

— **Fr. Cieślak,** starszy, fotografista wyrabia fotografie ślubne za zniżone ceny pod No. **2641 Penn ave, Pittsburg, Pa.,**

Małe ale dobre.

Kiedy chcesz pobudzić wnętrzności do działania, to udając się na spoczynek nocny weź od jednej do trzech Severy Pigułek na Wątrobę, a zadziwisz się, ile dobrego małe te pigułki ci przyniosą. Wzmacniają one wątrobe, usuwają zatwardzenie, odwracają ból głowy, żółciowość, hemoroidy oraz rozmaite inne zaburzenia, wynikające z rozleniwionej albo przekrwionej wątroby. Cena 25 centów. Spytaj się u aptekarzy. — W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Ia.

— **St. Jakubowski** pod firmą **„Greater Pittsburg Tailor'' polski nęzki krawiec wykonywa ubrania na obstalunek z najlepszych materyi krajowych i zagranicznych po cenach umiarkowanych, również przyjmuje wszelką reperacyę i czyszczenie ubrań. Popierajcie rodaka . No. 310 3rd ave**
Tel. Bell 4590 Court.

— **Teraz** jest czas oszczędzać ciężko zapracowany grosz, jak to czynią wszyscy rozsądni ludzie, ponieważ nikt nie wie, kiedy przyjdzie czarna godzina, a wtedy one się przydadzą. My wam w tem dopomożemy, a od złożonych w naszym banku pieniędzy damy cztery procent. — Iron Glass Dollar Savings Bank **1115 Carson ul. S. S. Pittsburg, Pa.**

— **Słuchaj!** Najstarszą polską **balwiernią na górach jest W. Sobczyńskiego** pod No. 3064 Brereton ave. Stawianie baniek i pijawek **jest moją specyalnością.**

Kto sobie życzy wielki i piękny **kolorowy Kalendarz ścienny do zdzierania na rok 1910, z obrazem Kościuszki, niech nadeśle swój adres i 2 centy na porto.** F. Ad. Richter & Co., Desk 19, 215 Pearl str. New York.

— **Bracia Zmudy** jedyny polski skład ubrań, paltotów, garderoby męskiej i obuwia. Pracownia krawiecka pierwszorzędna. 2736 Penn ave. Pittsburg, Pa.

— **The First National Bank,** róg Fifth avenue i Walnut str., McKeesport, Pa., jest największym i najstarszym bankiem w mieście.— **Istnieje 38 lat. Płacimy procent.**

Metropolitan National Bank, nar. 41ej i Butler ul. Pittsburg, Pa., kapitał i nadwyżka $715,000
Dyrektorzy Metropolitan Banku:
C. P. Tiers.
Dr. M. C. Cameron,
James Scott,
W. J. Zahniser, Presydent,
T. R. Evans,
Geo. V. Milliken,
Robers Ostermajer, Vice-prez
Geo. Seebick, kasyer.
Dr. Leon Sadowski,
D. J. Cullinan,
J. G. Lauer, Jr.
Geo. H. Weaver,
Thomas Ward.
Dr. J. J. Schill.
Jest to pewne miejsce do składania oszczędności.

Przez złożenie małej zaliczki możesz sobie zabezpiecyć kupno jakiegokolwiek przedmiotu i przechowanie go do świąt na podarek.
Weniger, jubiler 1412 Carson ul. South Side.
Przyjdź i wcześnie zamów prezent.

Usilnie polecamy wyborowy zakład krawiecki F. Zawiły, przeczytajcie jego ogłoszenie, a opłaci się wam.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Potrzeba Zecera, który zna język angieski i dobrze polski. Taki ma pierwszeństwo, który zna dobrze roboty akcydensowe. — Zgłosić się do Wydawnictwa **„Orła Polskiego'' 325 — 27 W. Fayette str. Syracuse, N. Y.**

Potrzeba dziewczyn do wszelkich prac domowych, restauracyi i tp. Zgłosić się: **Pazderska, polskie biuro prac, 3532 Butler str.** (50

Potrzeba do pracy w Connellsville, Pa., 300 robotników w żelaznej fabryce ;familijni mają pierwszeństwo. Piękne mamy tu miasto, czyste powietrze, zdrową wodę, w mieście kościół polski r. katolicki. Trzeba się spieszyć polakom — wiadomo bowiem, kto pierwszy ten lepszy. Zgłosić się do: **J. Walej, Connsellsville, Pa.**

Opłatki na Boże Narodzenie,— pieczone w nowo sprowadzonej maszynie z Europy. Na żądanie wysyłam pp. Organistom po bardzo przystępnych cenach. Adres: A. Słowik, box 61, Monessen Pa.

Victor Carlson 4117 Butler ul. w Pittsburgu, Pa., prosi pana **Z. Sierakowskiego** do niedawna zatrudnionego w Metropolitan National Bank of Pittsburg, Pa., by zechciał napisać i podać mu swój adres. (49

Potrzebny kwalifkowany nauczyciel i organista. Język angielski niezbędny. Utrzymanie znakomite. — Zgłosić się: **Rev. A. Młynarczyk, 283 Lincoln ave. Utica, N. Y.**

Potrzeba chłopaka powyżej 16 lat do pracy w składzie departamentowym. Dobra sposobność wyrobienia się dla zwinnego i zmyślnego chłopaka. Polecenia wymagane.—**Goldstein Departament Store 2720—2726 Penn ave.**

NA SPRZEDAŻ.

Na sprzedaż Balwiernia, 3 stołki. Śmierć jest powodem sprzedaży. Dobre miejsce dla polaka lub litwina. Zgosić się **3333 Penn ave.**

Na sprzedaż nieomal całkiem nowe pianino warte $400, sprzedam bardzo tanio. — Zgłosić się **418 — 4th ave., Homestead, (51.)**

Po Angielsku w 3 Miesiącach

mówić, czytać i pisać
gwarantujemy nauczyć każdego, albo nic nie żądamy. Uczymy listownie naszą niezrównaną, prawnie zastrzeżon· metodą.
Przekonajcie się i napiszcie niezwłocznie po bezpłatny cyrkularz.
Narodowa Szkoła Języków
1554 W. Division Str. Chicago, Ill
Koncesvowana przez Rząd Stanu Illinois. — Istotnie najstarsza, pierwsza i za najlepszą uznana. Polsko Amer. Szkoła. (Założona w roku 1889)